Nr. 95 (1567). Warszawa, Czwartek 6 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **20** mk.—na prowincji **20** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W piątek dn. 7 kwietnia r. b. o godz. 5.30 po poł. na placu Teatralnym odbędzie się **WIELKI WIEC w sprawie zamachu na ustawę o ochronie lokatorów.** Przemawiać będą tow. posłowie: I. Daszyński i N. Barlicki, R. Jaworowski, A. Szczypiorski, Dąbrowski, Długoszowski, Hartleb i inni. Towarzysze! przybywajcie wprost z fabryk.

Przed Genuą.

Za kilka już dni rozpoczyna się konferencja genueńska i — rzecz ciekawa — zewsząd dochodzą głosy, świadczące, że niewielu jest już takich którzyby oczekiwali od tej konferencji cudów, ale też mało kto uważa, iż mogłaby wyrządzić szkodę.

Lloyd George — podług korespondenta londyńskiego z „Vossische Zeitung“ — miał się zastrzec, jakoby on i jego koledzy posiadali środki dla zbawienia ludzkości, a nie chcieli ich wykryć. Środków takich wogóle niema i Europy nie uzdrowi się z dnia na dzień. Delegaci angielscy w Genui dążyć będą do dwóch rzeczy: do zbliżenia narodów drogą wytępienia nieufności wzajemnej i udzielenia gwarancji poszanowania cudzych granic, a następnie do współdziałania na polu gospodarczem.

Schanzer, włoski min. spr. zagr., oświadczył po swej konferencji z Lloyd George'm, że nie należy spodziewać się po konferencji rozwiązania wszelkich zagadnień już choćby ze względu na obfitość programu, że byłoby wielkim błędem oczekiwać całkowitego rozwiązania tych zagadnień, że konferencja jedynie może wskazać zasadę, którąby później dalej rozwijano i że taki wynik byłby już wielką zdobyczą konferencji.

Wreszcie Cziczerin w komunikacie, ogłoszonym przez sowiecką delegację handlową w Londynie, twierdzi, że w Genewie być może nie dojdzie do porozumienia z Rosją, ale że w każdym razie możliwe są pewne wyniki dodatnie. Za takie Cziczerin uważa uznanie prawne rządu sowieckiego, zaniechanie wszelkiej interwencji w Rosji i t. d.

Ale już z tych krótkich wynurzeń wypływa niezbicie, że jeżeli niema zbyt przesadnych nadziei co do wyniku konferencji, to przecież jeszcze mniej jest widoków, aby znaleziono wspólny program obrad, któryby zadowolił wszystkich. Lloyd George w swem oświadczeniu powyższem wyraźnie wysuwa dwa punkty o charakterze czysto politycznym, zgodnie zresztą z naczelnymi punktami rezolucji w Cannes. Ale tenże sam Lloyd George zobowiązał się przecież w Boulogne wobec Poincarego, że konferencja genueńska będzie się zajmowała tylko sprawami gospodarczemi, wyłączając nawet sprawę odszkodowań niemieckich, a w mowie swej, wypowiedzianej w tych dniach w Izbie Gmin, Lloyd George zastrzegł się wyraźnie przeciwko poruszeniu w Genui spraw traktatów pokojowych, broniąc w całej rozciągłości stanowiska Francji. Trudno dociec, oczywiście, kiedy Lloyd George mówi prawdę i co ukrywa za swemi słowami. Ale sądzić należy, że najwięcej wagi przywiązuje on nie do przygotowań do konferencji, lecz do niej samej, ufny w swe zdolności konferencyjne i specjalną jej atmosferę.

Albo co powiedzieć o skromności Cziczerina, który pragnie „tylko“ uznania rządu sowietów, kiedy właśnie o to uznanie toczy się wśród Ententy najdłuższy spór i jeżeli ono dojdzie do skutku, to tylko jako uwieńczenie dzieła konferencji, gdy Entencie uda się uzyskać wszystkie te „gwarancje i zabezpieczenia“, jakie m. in. i Lloyd George stawia Rosji, jako warunek uznania jej rządu.

Konferencja rzeczoznawców państw Ententy, która obradowała w Londynie, bliżej określiła warunki, którym Rosja musiałaby zadośćuczynić, zanim Ententa uzna jej rząd. A więc: żądanie zabezpieczenia własności; warunki niezbędne dla pozyskania kapitału zagranicznego i przedsiębiorstw zagranicznych dla odbudowy Rosji; dalej jest mowa o utworzeniu specjalnej komisji dla spraw długów rosyjskich, przyczem większość delegatów wypowiedziała się za tem, by komisja ta miała prawa daleko idącej kontroli, mniejszość zaś (Anglicy i Włosi) sprzeciwiła się temu żądaniu, jako sprzecznemu z tezą o niewtrącanie się do spraw wewnętrznych obcych państw. Wreszcie sprawozdanie konferencji wysuwa żądania odnośnie do bezpieczeństwa cudzoziemców w Rosji i t. d.

Bolszewicy prowadzą, jak zwykle, podwójną grę: z jednej strony solennie zapewniają, że okres „strategicznego cofania“ skończył się już, że sowiety nigdy się nie zgodzą poświęcić „zasady“ swej polityki, że np. monopol handlu zagranicznego nadal musi pozostać w ręku sowietów, że nie dopuszczą, aby Rosja stała się kolonją kapitału zagranicznego i t. d.

Ale zarazem idą oni w swych ustępstwach dla kapitału zagranicznego tak daleko, że ten doprawdy nie ma powodu się spierać o słowa i nazwy, skoro w nich tkwi prawdziwie kapitalistyczna treść. Nie da się jednak zaprzeczyć, że kapitał zagraniczny nie żywi najmniejszego zaufania do obietnic sowieckich i że w sprawie owych „gwarancji i zabezpieczeń“ rozegra się w Genui walka.

Sowiety, oczywiście, zupełnie słusznie obawiają się, że kapitał obcy uczyni z Rosji swą kolonję (inna rzecz, że same do tego przyczyniły się), ale niebezpieczeństwo to grozi nietylko Rosji, lecz także jej sąsiadom zachodnim. Albowiem obok projektu angielsko-niemieckiego, aby stworzyć syndykat międzynarodowy dla odbudowy Rosji (z wyłączeniem udziału Polski), któremu to projektowi opiera się Rosja, istnieje też projekt syndykatu dla odbudowy Europy wschodniej, równający się oddaniu krajów b. Rosji i b. Austrji pod kuratelę kapitału zagranicznego. Projekt ten oburzył nawet kapitalistyczny „Temps“ i choć niema widoków, aby wszedł w życie, to jednak zbliżone projekty wyłonić się mogą każdej chwili i w walce przeciwko tego rodzaju syndykatom, będącym niczem innem, jeno potężnym trustem międzypaństwowym, solidarnie z Rosją wystąpić winny inne, słabe i zrujnowane ekonomicznie państwa, a więc też Polska.

Dobrze się tedy stało, że w przygotowaniach do Genui Polska zapewniła sobie pomoc i współdziałanie grup państw, powstałych na gruzach dawnej Austrji i dawnej Rosji. Nie trzeba się łudzić, aby państwa te, nawet zblokowane, mogły odegrać znaczniejszą rolę na jarmarku genueńskim. Zadaniem ich będzie raczej czuwać, aby interesy ich nie zostały narażone na szwank. W tym celu niezbędne jest solidarne i jednolite wystąpienie, które osiągnięto. I pod tym względem państwa te są w szczęśliwszem położeniu, aniżeli Ententa, której mimo licznych konferencji przedwstępnych, nie udało się dojść do porozumienia ani w sprawie odszkodowań niemieckich, ani w sprawie Rosji, ani w sprawie Bliskiego Wschodu.

Wreszcie należy przypomnieć, że obok urzędowej konferencji, ma się też odbyć konferencja międzynarodówki zawodowej w tejże Genui. Konferencja ta wysunie żądania rewizji traktatów pokojowych, zniesienia długów wojennych i t. d.

Ciekawe, w jaki sposób delegacja sowiecka pogodzi głos „serca“ z obowiązkiem rozumu i „racji stanu“: „serce“ nakazuje popierać żądania „zdrajców“ z Amsterdamu, interes zaś polityczny zmusza do ubiegania się o pomoc i łaskę kapitału.

J. M. B.

Walka z Kasami Chorych.

Czwarta Izba Sądu Najwyższego na posiedzeniu w dn. 22 lutego 1922 r. rozpoznawała skargę Magistratu m. st. Warszawy na decyzję Ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 20 lipca 1921 r. w sprawie obowiązku ubezpieczenia pracowników miejskich w ogólnej Kasie chorych.

Tło tej sprawy jest następujące:

W myśl art. 3 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, obowiązkowi ubezpieczenia od choroby podlegają narówni z robotnikami i pracownikami zakładów prywatnych — pracownicy samorządowi.

Dalej art. 5 pomienionej ustawy mówi: „Do każdej Kasy chorych, założonej na podstawie niniejszej ustawy, należą obowiązkowo wszystkie osoby, wskazane w art. 3, których stałe miejsce zatrudnienia znajduje się w okręgu Kasy“. Dalej „ubezpieczenie na wypadek choroby w innych instytucjach ubezpieczeniowych *nie zwalnia od obowiązku* należenia do Kasy chorych“.

Art. 102 stanowi, że „ustawa w całej rozciągłości winna objąć swem działaniem terytorjum Rzpltej w ciągu 3 lat od opublikowania“, przyczem „wszystkie Kasy chorych nie odpowiadające typowi, przewidzianemu w art. 1 ustawy, winny rozwiązać się, a członkowie tych Kas stają się członkami powiatowej (względnie miejskiej) Kasy chorych, *od dnia rozpoczęcia przez nią działalności* na zasadzie niniejszej ustawy“.

Wreszcie art. 104 ustawy mówi: „W ciągu lat 3-ch, to jest do czasu wejścia w życie w całej rozciągłości ustawy niniejszej, Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej przysługuje prawo:

a) wydawania szczegółowych przepisów wykonawczych i przechodnich do ustawy niniejszej;

b) decyzji co do kolejności organizowania Kas chorych na terytorjum Rzplitej Polskiej“.

Tyle obowiązująca Ustawa sejmowa. Cóż z niej wynika? Oto że pracownicy miejscy obowiązani są należeć do ogólnej Kasy chorych, z chwilą gdy ta w danej miejscowości powstaje. I że żadna wykrętna interpretacja tych jasnych i wyraźnych przepisów ustawy zmienić nie może.

Na podstawie tej właśnie ustawy — pracownicy miejscy należeli i należą do Kasy chorych. Pobierają zasiłki, korzystają z pomocy lekarskiej, brali udział w wyborach i t. d. Magistrat natomiast mimo, że w listopadzie 1920 r. przy zawieraniu umowy ze Zw. pracowników *zobowiązał się płacić składki do Kasy chorych* — tego swego obowiązku nie wypełniał.

Wreszcie zwrócił się do Rady miejskiej o zatwierdzenie kredytów na opłatę należności do Kasy chorych. Rada miejska większością reakcyjną — w dn. 16 czerwca 1921 r. — żądanych kredytów nie uchwaliła. Oczywiście, że było to jaskrawe bezprawie. Ale dla burżuazji wszelkie środki są dobre, jeżeli chodzi o podkopanie placówki robotniczej. Minister Pracy zaprotestował przeciwko tej uchwale, jako sprzecznej z ustawą. Minister zaś spraw wewnętrznych, jako władza Nadzorcza samorządu, zawiesił tę uchwałę R. M. i polecił odnośne kredyty wstawić do budżetu miejskiego.

Magistrat decyzję ministra spraw wewnętrznych zaskarżył do Sądu Najwyższego.

Tu zauważymy nawiasowo, że według Konstytucji Sąd Najwyższy nie ma prawa badać i wyrokować w tego rodzaju sprawach. Według Konstytucji należy to do Trybunału administracyjnego. Trybunału tego dotychczas wprawdzie niema, ale to nie zmienia faktu, że Sąd Najwyższy wdał się w to, co do niego nie należy.

Wróćmy wszakże do samej sprawy.

Magistrat wniósł skargę i do Kasy chorych nie płacił. Winien jest około *200 miljonów*. Oczywiście, że stan ten rujnował Kasę. Instytucja ta bowiem, wypłaca zasiłki pracownikom miejskim, daje pomoc lekarską i lekarstwa, a Magistrat? Magistrat śmieje się, że znalazł niezawodny sposób na rujnowanie Kasy, będącej przecież solą w oku reakcji.

Wreszcie w dn. 22 lutego r. b. Sąd Najwyższy orzekł, że Magistrat... może korzystać z przewidzianej w ustawie trzyletniej zwłoki, chociaż ta trzyletnia zwłoka ma w ustawie zgoła określone znaczenie. Prawodawcy chodziło o to, że organizacja Kas wymaga czasu i dlatego nie może objąć odrazu całej Rzeczypospolitej. Z

chwilą gdy Kasa ogólna w danej miejscowości powstaje, obowiązek ubezpieczenia się w niej rozciąga się na wszystkich pracowników, choćby gdzieindziej już byli ubezpieczeni.

Ustawa zresztą jasno określa, jakie są pełnomocnictwa Ministra Pracy co do przepisów wykonawczych i ustanawiania kolejności w zakładaniu Kas. Kasa chorych, w zgodzie z Min. Pracy, postępowała ściśle w duchu ustawy, ubezpieczając pracowników miejskich. Tymczasem Sąd Najwyższy przyznał słuszność — Magistratowi, który pod wpływem żywiołów reakcyjnych wystąpił przeciwko ustawie i opartym na niej decyzjom dwóch ministrów. Należy i na to zwrócić uwagę, że Magistrat bynajmniej nie uważał stanowiska swego za prawnie słuszne, skoro zwrócił się do Rady miejskiej o kredyty na ubezpieczenie pracowników w Kasie chorych. Dopiero większość Rady miejskiej, która zupełnie z prawem się nie liczyła, lecz wyrażała tylko interes egoistyczny endeckich lekarzy i reakcyjne dążenie do obalenia ustawy — natchnęła Magistrat myślą, że on ma „prawo" nie płacić za ubezpieczonych pracowników!...

Słyszeliśmy już, że pod miłem wrażeniem orzeczenia Sądu Najwyższego cały szereg przedsiębiorców zamierza założyć własne „kasy chorych"... Wolno Magistratowi — wolno każdemu poszczególnemu przedsiębiorcy!... W ten sposób chce się unicestwić jedną z bardzo nielicznych u nas ustaw społecznych.

Klasa robotnicza musi stanąć energicznie w obronie Kas chorych. A przedewszystkiem pracownicy miejscy powinni rozpocząć walkę o swój udział w Kasach chorych i nie pozwolić, aby reakcyjne Magistraty i Rady miejskie łamały ustawę o ubezpieczeniu społecznem.

Zapomogi dla bezrobotnych.

Na onegdajszem posiedzeniu Komisji do badania kryzysu przemysłowego i bezrobocia tow. Szczerkowski referował swój projekt zapomóg dla bezrobotnych. Mówca motywował konieczność wypłacania zapomóg tem, że roboty publiczne nie zatrudnią wszystkich bezrobotnych. Dla przyśpieszenia sprawy narazie wystarcza uzupełnienie ustawy z dn. 4 listopada 1919 r. o doraźnej pomocy dla bezrobotnych w ten sposób, że art. 7 otrzymuje brzmienie następujące:

Wysokość zasiłku wynosi dziennie: w miejscowościach do 50,000 mieszkańców — dla robotnika i robotnicy 400 mk., dla żony, o ile osobno nie zarobkuje — 200 mk., na każde dziecko niezaopatrzone — 100 mk., razem jednak zasiłek nie może przekraczać 1000 mk. dziennie.

W miejscowościach ponad 50,000 mieszkańców i w centrach przemysłowych bez względu na ilość mieszkańców — dla robotnika i robotnicy — 500 mk. dziennie, dla żony, o ile ta osobno nie zarobkuje — 300 mk., na każde dziecko niezaopatrzone — 100 mk., razem najwyżej 1200 mk.

Powyższe zasiłki Ministerjum Pracy podwyższa względnie zniża co miesiąc na podstawie danych G. Urzędu Statystycznego o zmianie kosztów utrzymania rodziny pracowniczej.

Art. 9 otrzymuje brzmienie:

Czas trwania zasiłku rozpoczyną się w 7 dni po zarejestrowaniu się bezrobotnego w myśl art. 6.

Art. 14 otrzymuje brzmienie:

Fundusze dla wypłaty zasiłków przewidzianych w ustawie niniejszej pokrywa w 50% Skarb Państwa. Pozostałe 50% pokrywają przedsiębiorstwa przemysłowe w wysokości i sposób, które określi specjalna ustawa.

Pozatem tow. Szczerkowski przedłożył następującą rezolucję:

Sejm wzywa Rząd do przedłożenia w ciągu 1 i pół miesiąca Sejmowi projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.

Tow. Szczerkowski poruszył również sprawę zdemobilizowanych b. wojskowych i złożył w tej sprawie wniosek tej treści:

Biorąc pod uwagę, że kilkanaście tysięcy byłych wojskowych armji polskiej pozostaje bez pracy, a są to ludzie młodzi i zdolni do pracy, lecz niewykwalifikowani — przeto pracy otrzymać nie mogą i znajdują się w rozpaczliwym położeniu — wzywa się Rząd:

1) ażeby zwołał w poszczególnych miejscowościach narady, złożone z przedstawicieli pracodawców i przedstawicieli Magistratu w celu omówienia kwestji zatrudnienia zdemobilizowanych. Celem narad ma być skłonienie tak przedsiębiorców prywatnych jak i Magistratów do przyjęcia zdemobilizowanych na naukę z tym zastrzeżeniem, że zatrudnieni otrzymają za czas nauki wynagrodzenie w wysokości 500 mk. dziennie. Narada określi również, ilu zdemobilizowanych ma dane przedsiębiorstwo przyjąć według ustalonego stosunku do ilości stale pracujących robotników;

2) ażeby udzielił niezbędnych kredytów Stowarzyszeniu byłych wojskowych armji polskiej na założenie warsztatów pracy, celem wyszkolenia zawodowego i zatrudnienia członków, oraz udzielił wszelkiej pomocy w siłach fachowych, sprowadzaniu materjałów i warsztatów, dostarczaniu lokali.

Przedstawiciel ministerjum skarbu w dyskusji oświadczył, że nie może zająć stanowiska w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, dopóki nie porozumie się z ministrem skarbu. Z tonu jednak przemówienia tego wyczuć się dało, że min. skarbu będzie przeciwny kredytom na zapomogi. Takie same oświadczenie złożył przedstawiciel min. przemysłu i handlu. Oświadczenia przedstawicieli min. pracy, oraz min. rob. publicznych były również bardzo niewyraźne. Członkowie komisji, posłowie: Majewski (endek), Średniawski (piastowiec), oraz ks. Sędzimir (N. Z. L.) oświadczyli się przeciw wnioskom tow. Szczerkowskiego, którego poparli pp. Waszkiewicz i Gdyk.

Gdy miało nastąpić głosowanie, przewodniczący p. Majewski, właściciel fabryki ołówków, który stale sabotuje prace komisji, nie chciał dopuścić do głosowania, tłomacząc się tem, że nie może głosować zanim nie dowie się o stanowisku Rządu. Wobec tego głosowanie odłożono do dnia wczorajszego.

Wczoraj reprezentant min. skarbu, p. Kowalewski zakomunikował, że Rząd nie może zgodzić się na wydatki proponowane przez tow. Szczerkowskiego, Rząd rozwiązuje tę sprawę inną drogą, dając pieniądze na roboty publiczne. Również ze względów moralnych Rząd nie może dawać pieniędzy ludziom niepracującym.

P. Szubartowicz z min. pracy stwierdził, że wszystkie roboty, zapowiedziane przez Rząd, zajmą w najbliższych trzech miesiącach 14 tys. ludzi, podczas gdy bezrobotnych jest 180 tys.

Tow. Diamand podziwia odwagę min. skarbu, mówiącego wtedy, kiedy odmawia pieniędzy na najważniejsze cele, o moralności. Ministerjum, które opiera swój budżet na dochodach z demoralizacji i zatrucia ludności, t. j. na wódce i tytuniu, nie ma prawa mówić o moralności. To już zakrawa na cynizm, gdy znaczna część ludności skazana jest na śmierć głodową, odmawiać im pomocy, ukrywając brak uczucia społecznego deklamacją o moralności. Wszystkie otaczające nas państwa, pominąwszy Rosję sowiecką, ponoszą szalone ofiary na bezrobotnych i jedynie Polska i Rosja nie mogą na to znaleźć funduszów.

Daje Rządowi pokrycie na te wydatki: na jednem z ostatnich posiedzeń Sejm uchwalił emisję nowych biletów skarbowych w wysokości 20 miljardów. Niech p. minister przedstawi nam środki na zatkanie dziur w budżecie, a te pieniądze niech użyje na bezrobotnych. W końcu tow. Diamand zaproponował, ażeby zmianę art. 14 ustawy z 1919 r. traktować osobno.

Przedstawiciel min. pracy, p. Szubartowicz, zaproponował zupełną nowelizację ustawy o bezrobotnych, nie może jednak przedłożyć wniosków bo Rząd mu ich jeszcze nie zatwierdził.

Po przeprowadzeniu dyskusji, w której wzięli udział pp. Waszkiewicz i Gdyk, oraz referent tow. Szczerkowski, przewodniczący p. Majewski oświadczył, że nie może poddać pod głosowanie wniosku tow. Szczerkowskiego, gdyż jest on sprzeczny z uchwałą Sejmu, upoważniającą ministra do decydowania o wydatkach, uchwalanych przez Sejm. Gdy tow. Diamand zwrócił uwagę, że to Sejm sobie zastrzegł decyzję a nie przewodn. komisji, p. Majewski złożył mandat przewodniczącego. Był to sprytnie obmyślony wybieg, gdyż w ten sposób pos. Gdyk musiał objąć przewodnictwo i przedstawiciele robotników stracili przez to jeden głos, a kapitalistyczni reprezentanci zyskali 1 głos.

Niedość na tem. Pos. ks. Sędzimir, posługujący się fałszywą deklamacją bohatera prowincjonalnego teatru, począł ubolewać nad losem bezrobotnych, którzy mają według wniosku tow. Szczerkowskiego dostawać tylko 1000 mk. zapomogi dziennej. On żąda odroczenia sprawy, zaproszenia na posiedzenie przedstawicieli Urzędu Statystycznego, oraz dokładnego zbadania zapotrzebowania robotników. Kiedy p. Waszkiewicz zwrócił uwagę, że właśnie wniosek tow. Szczerkbwskiego zgodny jest z wynikami badań statystycznych, rzucił się ksiądz na niego z krzykiem, deklamując o swem uczuciu i t. p. Komedja ta wywołała obrzydzenie nawet u przeciwników tow. Szczerkowskiego. Ks. Sędzimir uchwycił się także pierwszych wywodów p. Szubartowicza i zażądał odroczenia posiedzenia aż do uzgodnienia opinji referenta z Rządem. Większość, uzyskaną dzięki wybiegowi p. Majewskiego, uchwaliła wszystkie wnioski odwlekające sprawę i zmierzające do dalszego wygładzania bezrobotnych. Ta sama większość dąży do tego, by najszybciej uchwalić dostawy dla kapitalistów i w ten sposób wniosek nagły pos. Gdyka, który pozornie miał na celu ochronę bezrobotnych, obrócił się na korzyść kapitalistów i stał się narzędziem wyzyskiwania Państwa przez kapitał.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Wściekłość Bloku Narodowego wskutek powtórnego wyboru marynarzy: Marty i Badiny na radnych m. Paryża. — Syndykalistyczny „Peuple" o robotnikach Polakach, pracujących przy odbudowie kopalń węglowych we Francji. — Fatalne skutki nienależenia robotników polskich we Francji do syndykatów.

Powtórny tryumfalny wybór do Rady miasta Paryża więźniów politycznych, marynarzy: Marty i Badina — rzeczywiście doprowadził do rozpaczy całą prasę Bloku Narodowego, a do śmiesznej histerycznej radości neo-komunistów.

Ale nawet w Bloku Narodowym znaleźli się obywatele, żądający uwolnienia z więzienia Marty'ego i Badina i bezwzględnej amnestji dla wszystkich więźniów politycznych, jak n. p. kontrkandydat Marty'ego p. Montillot, który między innemi w swym programie wyborczym żądał powszechnej amnestji. Prąd za amnestją jest tak silny w francuskiem społeczeństwie, że p. Montillot, wbrew stanowisku Bloku Narodowo-Kapitalistycznego, musiał się jej domagać wobec wyborców. Za to Blok Narodowy chcąc udaremnić powtórny wybór Marty i Badina, — przeciwdziałał mu w ten sposób, iż tłomaczył, że komuniści chcą wyciągnąć z niego sławę dla swej podszarganej rewolucyjnej opinji, ale lud Paryża, słuchając swego sumienia, nie dał się zaszachować strachami komunistycznemi i wydał wyrok zgodny z deklaracją praw człowieka i obywatela wielkiej Rewolucji Francuskiej!

Wszystkie pisma burżuazyjno-kapitalistyczne w związku z tem pełne są dziś tendencyjnych wycieczek przeciw radykałom, których posądza się zupełnie niesłusznie o sprzyjanie komunistom, grozi się im, że wybór ten zaszkodzi opinji francuskiej za granicą i t. p. A Maurras z „Action Française", aby nastraszyć swych cierpliwych czytelników aż wykrzykuje, że „nie warto by było robić sobie z tego powodu zmartwienia, lecz ten powtórny wybór zostawi po sobie „nieszczęśliwe ślady" i będzie miał dla Francji przykre konsekwencje w Europie, w Azji, w Afryce, w Ameryce (zapomniał o... Australji), gdzie powiedzą, że rewolucja zapanowała już w 2 lub 3 najważniejszych okręgach Paryża i że cały Paryż będzie niedługo w jej rękach".

Ci wszyscy, tak świadomie okłamujący opinję publiczną, zapominają, że ogół Francuzów, posiadających zazwyczaj dość rozwinięty zmysł krytyczny, nie da się już tak oszukać, jak przed wyborami z dn. 16 listopada 1919, gdy francuskie drobnomieszczaństwo straszono bolszewikami z nożami w zębach, a do których zaliczano wszystkich socjalistów, co zapewniało: wejście do Izby Deputowanych bolszewików kapitalistycznych, nieszczęśliwe rządy Clemenceau, procesy rekinów wielkiego kapitału i skandale w rodzaju sprawy Banku Chińskiego. Blok Narodowy bardzo obecnie

---

1)

GOTFRYD KELLER.

Marja Panna rycerzem.

(Z „Siedmiu legend")

przełożył

Alfred Tom.

Maryję tako zwą: tron, Boży namiot, sad,
Wieżyca, arka, gród, drzewo, studnia, morze,
Zwierciadło, gwiazdy blask, góra, księżyc, zorze;
Jak może wszystkiem być? Marja to inny świat.

Anioł Ślązak, Pątnik Cherub. ks. IV 42.

Gebizo *) był dawne posiadłości swoje powiększył o tyle nowo nabytych, że Bertrada władała nad całe znacznem hrabstwem i tak ze względu na bogactwo, jak i na piękność swoją, zasłynęła w całej Rzeszy niemieckiej. Ponieważ przejawiała zarazem wielką skromność i uprzejmość wobec wszystkich, tedy zarówno przedsiębiorczym jak nieśmiałym, odważnym jak trwożliwym, wielkim jak małym szlachcicom zdawać się mogło, iż łatwo klejnot jej osoby uzyskać potrafią; częstokroć zasię ten i ów, co ją parę razy widział, dziwił się, czemu właściwie nie ma jeszcze jej ręki. A jednak, choć z górą rok upłynął, nie słychać było o takim, komuby istotnie zrobiła nadzieję.

I cesarz również dowiedział się o niej, a ponieważ życzył sobie, aby lenno tak pokaźne dostało się w ręce godnego męża, postanowił w czasie swej podróży odwiedzić słynną wdowę i zawiadomił ją o tem w piśmie wielce przychylnem i uprzejmem. Oddał je zaś młodemu rycerzowi Cendelwaldowi, który przypadkiem miał konno drogę tę odbyć. Bertrada łaskawie przyjęła go i ugościła, jak zresztą każdego, komu zdarzyło się zawitać do jej zamku; korny i czci pełen przyglądał się wspaniałym salom, krużgankom oraz ogrodom — i dodatkowo zakochał się jeszcze gwałtownie w posiadaczce onych. Gwoli temu jednak nie pozostał na zamku ani godzinki dłużej, jeno, wywiązawszy się z polecenia i wszystko obejrzawszy, szybko pożegnał panią i stamtąd odjechał — pośród wszystkich, którzy tu kiedyś byli, bodaj jedyny, co nie myślał o tem, aby mógł ten właśnie wieniec zdobyć.

Wogóle był on opieszały w czynach i słowach. Kiedykolwiek duchem swym i sercem opanował rzecz jaką, co czynił zawsze całkowicie a z ogniem, przecież nie zdobywał się Cendelwald na to, by zrobić pierwszy krok ku urzeczywistnieniu, albowiem sprawa zdała mu się załatwioną, gdy w głębi duszy był z nią w porządku. Choć z ludźmi chętnie rozmawiał, jeśli tylko nie szło o dopięcie czegoś, nigdy w czasie właściwym nie wyrzekł słowa, któreby mu szczęście przyniosło. Lecz nie tylko usta, bo i rękę jego myśli tak bardzo wyprzedzały, że częstokroć podczas walki niewiele brakowało, by go zwyciężył wróg, gdyż ociągał się z zadaniem ostatecznego ciosu, widząc przeciwnika już naprzód u stóp swoich. To też jego sposób walki budził zdziwienie na wszystkich turniejach, jako że stale z początku ledwo się ruszał i dopiero w największych opałach przez tęgie pchnięcie odnosił palmę zwycięstwa.

Zatopion po uszy w trudzie myślowym, którego przedmiotem była piękna Bertrada, jechał ten Cendelwald teraz konno do swego zameczku rodzinnego, co położon był w samotnym lesie górskim. Niewielu jeno węglarzy i drwali miał za poddanych, to też matka jego za każdym razem z gorzką niecierpliwością oczekiwała powrotu syna, niepewna, czy też sprowadzi nakoniec szczęście do domu.

O ile Cendelwald był opieszały, o tyle matka jego była zręczna i stanowcza, chociaż nie na wiele jej się to zdało, i ona bowiem tak samo właściwość tę przejawiała każdego czasu w sposób przesadny, a przeto zrobiła z niej coś bezcelowego. W swej młodości usiłowała jak można najrychlej dostać męża i sporą ilość sposobności do tego na łeb na szyję przeharcowała tak szybko i żarliwie, że w pośpiechu wybór jej padł właśnie najgorzej w świecie na osobę nierozważnego i buńczucznego hultaja, który po strwonieniu dziedzictwa poniósł wczesną śmierć i nie pozostawił jej nic, prócz długiego wdowieństwa, nędzy, tudzież syna, co to nie chciał się ruszyć, by szczęście przycapnąć.

Jedyne pożywienie drobnej rodziny składało się z mleka paru kóz, owoców leśnych i dziczyzny. Macierz Cendelwalda była wzorową łowczynią i wedle chętki strzelała z kuszy do dzikich gołąbków i cietrzewi; takoż łowiła w ruczajach pstrągi i własnoręcznie brukowała zameczek wapnem i kamieniami, jak był gdzie uszkodzony. Właśnie z ubitym zającem do dom wróciła, a wywieszając zwierzynę za okno wysoko położonej kuchni, spojrzała raz jeszcze w dolinę; gdy wtem zobaczyła, że oto syn jej jedzie na koniku drogą pod górę, i radośnie wnet spuściła most zwodzony, bo też od wielu miesięcy chłopak był nieobecny.

Natychmiast badać zaczęła, czy może przyłapał gdzie i przyniósł z sobą ogoneczek jaki czy choć piórko szczęścia, którychby się roztropnie uchwycić można, i kiedy opowiadał o nieważnych, jak zwykle, wynikach ostatniej swej wyprawy wojennej, już gniewnie potrząsała głową; a jak jeszcze w dodatku napomknął o poselstwie do bogatej i czarującej Bertrady, wysławiając powab jej i piękność, złajała go od nygusów i wałkoni za ten jego sromotny odjazd. Niebawem też zauważyła, że Cendelwald myśli jedynie i wyłącznie o dalekiej władczyni, a wtedy na dobre straciła wszelką cierpliwość w stosunku do niego, skoro z tak wyborną namiętnością w sercu niczego zgoła przeprowadzić nie potrafi, przczem ciężkie to zadurzenie jest dlań raczej hamulcem, aniżeli podnietą do działania.

Tak więc dnie miał nie do pozazdroszczenia; matka dąsała się na niego i ze złości, gwoli rozrywce, naprawiała rozpadający się dach wieżycy zamkowej, tak iż czuły Cendelwald w największym był lęku i trwodze, widząc, jak się tam uwijała. Sierdziście rzucając na dół pęknięte cegły, omal że nie zatłukła na śmierć obcego jeźdźca, który właśnie dobijał się do bramy, by poprosić o nocleg.

(D. c. n.).

*) Ob. „Robotnik", Nr. 337 — 9 z r. 1920.

poderwany przez ten powtórny wybór, poniósł faktyczną klęskę i wskutek tego ogarnął go szał gniewu, tak, iż w dniach ostatnich pisma Bloku więcej miejsca poświęcają temu wyborowi, aniżeli konferencji genueńskiej! Kołtunerja nacjonalistyczna we Francji zaczyna tracić grunt pod nogami.

W syndykalistycznym „Peuple" znajdujemy artykuł Rajmunda Figeaca w sprawie odbudowy „kopalń węglowych". Czytamy w nim, że zgodnie z traktatem Wersalskim, rekrutuje się do pracy w podziemiach Polaków Czechosłowaków i górników, którzy pracowali w Westfalji i w dolinie Saary.

Artykuł powiada dalej, że na mocy zebranych danych w rozmaitych punktach trzech basenów węglowych, wydaje się, iż „najmniej produkcyjną jest praca polskiego robotnika". Czytamy dalej: „W Brüay ta opinja o robotnikach polskich jest zdecydowana. Było ich tam 4.000, a obecnie pozostaje 2.500. Stwierdziliśmy, że robotnik polski nic tam prawie nie robił przy rąbaniu, zostawiając tę pracę Francuzom (?!). Ci ostatni, zniechęceni tem, odchodzą. To opuszczenie pracy przez Francuzów nie może się nie podobać kompanji węglowej, która wie, że musi się liczyć z naszemi organizacjami zarówno syndykalistycznemi, jak i politycznemi. Ale za to posiada zupełnie wolną rękę, gdy idzie o personel zagraniczny. Gdy robotnik polski żąda jakichkolwiek zadośćuczynień gdy przedstawia jakąś skargę, dyrekcja brutalnie stawia go wobec dylematu: *milczeć lub iść precz*. Powrót do kraju jest dla takiego robotnika prawie niemożliwością, gdyż podróż jest zbyt droga, zwłaszcza, gdy Polak ma się repatrjować z całą rodziną. Wobec tego milczy i — zostaje. Kompanja korzysta z tego przymusowego poddania się i traktuje go jak niewolnika. Robotnikom polskim płaci marnie; umieszcza ich wprawdzie w kantynach, prywatnych mieszkaniach lub pokojach wynajętych u lokatorów, ale wszędzie warunki hygieniczne są opłakane, a w rodzinach polskich, nie jak w rodzinach francuskich, czystość zajmuje pierwsze miejsce u kobiet. Trzeba jeszcze skonstatować, że alkoholizm wyrządza ogromne spustoszenia wśród tych robotników i że kłótnie zdarzają się tam często. W każdym razie należy przyznać, że stosunki z miejscową ludnością nie dają powodu do ważniejszych kłótni, ani wogóle do poważnych konfliktów".

Z tego ustępu nasuwa się jeden poważny wniosek, tylokrotnie przezemnie już powtarzany, iż największem złem jest to, że nasi robotnicy są pod opieką księżą, (w rodzaju ks. Helenowskiego), a nie są wpisani do syndykatu. Stad ich niewyraźne położenie wobec robotników francuskich i niemożność obrony własnych interesów. „Powtarzam z uporem, i będę to czynił za każdym razem, że towarzysze francuscy nie żądają, by polscy robotnicy, zapisując się do syndykatów, brali udział w walkach politycznych. Chodzi tylko o wspólną obronę interesów ekonomicznych.

Inna sprawa, że tow. Figeac w rozżaleniu swem myli się, mówiąc o słabej wydajności pracy robotnika polskiego, lub o tem, jakoby wyręczał się on robotnikiem francuskim. Dyrektorzy fabryk nie są filantropami i nie płaciliby w każdym razie według najwyższej kategorji płac rebaczom polskim, (którzy są zresztą prawie wszyscy z chwalonej przez Figeaca Westfalji). Tow. Figeac zapomina o tem, uniesiony słusznym gniewem z powodu braku solidarności między polskimi i francuskimi robotnikami.

Hieronimko.

28 marca 1922 r.

Argumenty p. Sosnkowskiego

W SPRAWIE ZALICZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ B. OCHOTNIKOM.

Ministerjum spraw wojskowych nadsyła nam komunikat w powyższej sprawie. Została ona uregulowana rozkazem Nr. 3504, który stanowi:

Służbę odbytą przez popisowych roczn. 1901, zarówno ochotników jak i poborowych po 1 stycznia 1921 r., zalicza się w całości do służby w wojsku stałem.

Służbę odbyta przez ochotników popisowych rocznika 1901 przed 1 stycznia 1921, zalicza sie do służby w wojsku stałem w sposób następujący:

1) W stosunku 2 : 3 (za każde 3 miesiące odbytej już służby zaliczyć 2 miesiące), jeżeli mają przynajmniej 2 miesiące służby na froncie.

2) W stosunku 1 : 3 (za każde 2 miesiące odbytej już służby zaliczyć 1 miesiąc), jeżeli mają przynajmniej 3 miesiące służby w linji.

3) W stosunku 1 : 4 (za każde 4 miesiące odbytej już służby zaliczyć 1 miesiąc), jeżeli pełnili służbę tylko w kancelarjach i urzędach.

Rozkaz swój uzasadnia gen. Sosnkowski w długim i kwiecistym komunikacie podając motywy, jakimi kierował się przy wydawaniu tego rozkazu. Pomijając komplementy i dusery pod adresem b. ochotników, których, znany zresztą ze swej wielomówności gen. Sosnkowski nie żałuje, znajdujemy tam jeden tylko, za to obracany na wszystkie strony, argument

Oto gen. Sosnkowski znajduje, że doświadczenie bojowe, które zdobyli ochotnicy w walkach z bolszewikami nie wystarcza, by byli oni dobrymi żołnierzami „Dla zwycięstwa niezbędna jest prócz poświęcenia i odwagi fachowa wiedza wojskowa". Jakiej to „fachowej" wiedzy wymaga od żołnierza p. Sosnkowski? We współczesnym państwie każdy obywatel jest żołnierzem — ale żołnierzem tylko na czas wojny. Fach zaś ma zwykle inny, cywilny Wiedzy wojskowej potrzebuje żołnierz akurat tyle, by móc bić się i zwyciężać. Ochotnicy dowiedli, że to potrafią, ale p. Sosnkowski widocznie chce, żeby nauczyli się oni jeszcze zamiatać podłogę szczoteczką do zębów (wzór austrjacki) i czyścić podeszwy butów pastą (wynalazek rodzimy).

„Jednak chrzest bojowy, nawet tak mężnie zniesiony nie wystarcza dla żołnierza armji regularnej". Powiedzenie to dobre jest w ustach feldfebla armji zaborczej, lecz nie p. Sosnkowskiego. Bo gdzie zdobywał p. generał swoją „fachową" wiedzę wojskową. W jakiej „armji regularnej"? I jeżeli doświadczenie bojowe nie wystarcza dla żołnierza, to dlaczego okazało się ono wystarczającem, by dać p. Sosnkowskiemu stopień generała? Ale p generał nie chce zrezygnować z wcielenia do szeregów armji „najprzedniejszych, wypróbowanych pod względem moralnym i stanowiących świetny materjał bojowy zastępów". Nie potrzebujemy chyba pouczać p. Sosnkowskiego, że wartość żołnierza zależy przedewszystkiem od jego stanu psychicznego. A jaki będzie stan psychiczny ochotnika, który chętnie stanął do apelu, niosąc krajowi życie w ofierze—a dziś dowiaduje się, że jego trud bojowy i poświęcenie równa się ⅓ czy ¼ musztry formalnej połączonej z życiem koszarowem Rozżaleniu swojemu b. ochotnicy dali już dość dobitny wyraz, nie potrzebujemy więc podkreślać go jeszcze na tem miejscu.

We wszystkich krajach, we wszystkich armjach ochotnicy są uprzywilejowani w stosunku do żołnierzy poborowych. Wymaga tego elementarna sprawiedliwość. Jedynie nasze ministerjum wojny wpadło na pomysł by ich pokrzywdzić. Jedynie ono też mogło wynaleźć tezę o mniejszej wartości służby frontowej od garnizonowej. Jak gdyby chciano dowieść młodzieży, że postąpiła zle, zrywając z sobkostwem i biernością i jakgdyby chciano odstraszyć na przyszłość innych od naśladowania tego wzoru.

Strajk dozorców domowych.

Wczoraj odbyła się w Komisarjacie Rządu konferencja delegatów Zw. dozorców domowych z przedstawicielem ministerjum pracy p. Ulanowskim. Jednocześnie odbyła się także konferencja delegatów właścicieli domów.

P. Ulanowski, powołując się na projekt komisji sejmowej podwyższenia komornego z dn. 1 lipca zaproponował natychmiastowe zlikwidowanie strajku i wszczęcie rokowań celem ustalenia podwyżki pensji, która obowiązywałaby dopiero od 1 lipca.

Ze względu na to, że poprawa bytu dozorców domowych jest sprawą naglącą, gdyż przy obecnej drożyźnie zagraża im dosłownie śmierć głodowa, oraz że propozycja p. Ulanowskiego wiąże sprawę podwyżek pensji dozorców z projektem podwyżki komornego, który niewiadomo kiedy i w jakiej formie będzie przez Sejm uchwalony, delegaci robotników propozycję tę odrzucili zażądali natomiast wszczęcia bezpośrednich rokowań z przedstawicielami kamieniczników. Lecz ci odpowiedzieli — że nie mają pełnomocnictw. (Jest to ich stały sposób sabotowania rokowań i przedłużania strajku).

Na to delegaci dozorców oświadczyli, że odwołają się do walnego zgromadzenia.

***

(W piatek, dn. 7 b. m. o godz. 12 w poł. w teatrze Powszechnym (Leszno róg Żelaznej) odbędzie się *Walne Zebranie Dozorców Domowych* zwołane przez zblokowane Związki zawodowe. Na zebraniu tym delegaci zdadzą sprawę z przebiegu konferencji.

Agitacja antysemicka w wojsku

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ.

Na przesłaną mi pismem Pana Marszałka L. 122 z dn. 11 lutego 1922 r. i pismem Pana Prezydenta Ministrów L. 3099 z dn. 18 lutego 1922 r. interpelację posła Diamanda i tow. w sprawie agitacji politycznej D. O. K. we Lwowie mam zaszczyt zgodnie z art. 45. Tymcz. Regulm. Obrad Sejmu Ustawodawczego odpowiedzieć co następuje:

Bilety wstępu na odczyty sprawozdawcze z „Konferencji Żydoznawczej", która odbyła się w Warszawie w grudniu ubiegłego roku, przesłane przez Towarzystwo „Rozwój" do Dtwa Okręgu Korpusu sprzedawane były w Adjutanturze Dowództwa miasta a nie Dtwa Okr. Korp. i dostały się tam przez omyłkę. Dowódca Okręgu Korpusu przeczytawszy w Rozkazie K-dy Miasta awizo o sprzedaży wspomnianych biletów, polecił telefonicznie wstrzymać ich sprzedaż, tak iż z liczby 100 biletów, sprzedanych zostało tylko 2, resztę zaś t. j. 98 biletów zwrócono Towarzystwu „Rozwój".

Powyższy stan rzeczy stwierdza, że bezpodstawnym jest zarzut uprawiania agitacji politycznej przez Dowództwo Okręgu Korpusu Lwowskiego i że dowódca tego okręgu stoi ściśle na straży wydanych przezemnie rozkazów, zabraniających wojskowym brania udziału w jakiejkolwiek akcji politycznej.

Kierownik Min. Spraw Wojsk.
(—) *Sosnkowski,*
Generał-Porucznik.

Z odpowiedzi tej wynika, że nie D. O. K., lecz Komenda miasta uprawiała agitację polityczną. P. Sosnkowski broni Dowódcy Okręgu lwowskiego. Dobrze. Ale dlaczego Dowództwo miasta Lwowa nie przestrzega zakazu prowadzenia agitacji?!

P. Sosnkowski zapomina też, że daje odpowiedź ludziom poważnym, skoro dziecinnie tłómaczy, że bilety dostały się do Dowództwa miasta „przez omyłkę" i zapewne też „przez omyłkę" były reklamowane w Rozkazie tego Dowództwa...

Posłom nie opowiada się takich bajek, p. Ministrze!...

Kronika sejmowa.

SPRAWA: BRYL—PUTEK.

Wobec zniewagi czynnej, której dopuścił się pos. Bryl w stosunku do pos. Putka na onegdajszem posiedzeniu sejmowem, p. Putek przez swych przedstawicieli pos. Śliwińskiego i red. Bazylewskiego skierował sprawę na drogę honorową. Jako zastępcy p. Bryla występują posłowie: Anusz i Dąbski.

OBALANIE OCHRONY LOKATORÓW.

Komisja prawnicza rozpatrywała wczoraj w dalszym ciągu elaborat p. Jasiukowicza o podwyżkach komornego. W związku z propozycjami referenta wyłoniły się trzy wnioski: pierwszy p. Bigońskiego (Ch. D.), który zaproponował, ażeby do 1 lipca zostawić dotychczasowy sposób obliczania komornego, to znaczy 100% podwyżki do zasadniczego komornego z 1914 r., oraz świadczenia odpłatne. Natomiast po 1 lipca wysokość komornego, oraz świadczeń mają ustalać komisje komorniane, wyłonione przez poszczególne rady miejskie. Jak wiadomo p. Bigoński jest zwolennikiem wolności umów komornianych i za tem kryje się niebezpieczeństwo wniosku chadecji, gdyż komisje, chcąc uniknąć zatargów z kamienicznikami i zarazem nie chcąc narażać się lokatorom, będą się starały pozbyć tej sprawy i skłaniać się będą do wolnych umów. Że niebezpieczeństwo takie istnieje, wskazuje wynik głosowania nad tym wnioskiem. Oto prawica wraz z P. S. L., które w komisji cały czas ubolewały nad krzywdą kamieniczników, zgodziły się na to, by poczekać jeszcze trzy miesiące w nadziei że komisje komorniane miejskie załatwią sprawę podwyżek po myśli kamieniczników. Przeciwko temu wnioskowi przemawiali tow. tow. Marek, Liberman i Pużak. wskazując niebezpieczeństwo tego wniosku dla lokatorów i klasy robotniczej. Wniosek mimo to przeszedł przeciwko głosom P. P. S., N. P. R. i „Wyzwolenia". Charakterystyczny szczegół: chadecy, rzekomo broniący interesów dozorców domowych, nie chcieli zgodzić się na uregulowanie sprawy wynagrodzenia dozorców na najbliższe trzy miesiące, czego domagali się nasi towarzysze wobec toczącego się strajku. Z winy więc chadeków uregulowanie płac dozorców zostało odwleczone.

Drugi wniosek był złożony przez endeków, mianowicie przez pos. Majewskiego który zgadzał się na znaną już propozycję p. Jasiukowicza z zastrzeżeniem, że stawki *te powinny być jeszcze bardziej podwyższone*, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych gdzie domy są zrujnowane. P. Majewski twierdził przytem, że robotnicy wytrzymają te podwyżki, gdyż świetnie zarabiają!!!

Trzeci wniosek tow. Pużaka, zmierza do tego, żeby znieść zupełnie świadczenia odpłatne, prócz dodatku dla dozorcy. Natomiast stawki komorniane mają być podwyższone jak następuje: podstawowe komorne z 1914 r. podwyższa się dla poddaszy i suteryn 3-krotnie, dla mieszkań 1-pokojowych 5-krotnie, 2-pokojowych 7-krotnie, dla 3-pokojowych 10-krotnie, dla 4-pokojowych 20-krotnie, dla 5 i 6-pokojowych 40-krotnie, powyżej 6-cio pokojow. 80-krotnie, dla hotelów, pensjonatów, lokalów handlowych i przemysłowych 100-krotnie, dla szkół, internatów, lecznic, szpitali, lokalów spółdzielczych, zawodowych, kult.-ośw. i redakcyjnych 10-krotnie. Wniosek ten nie był głosowany, wobec uchwalenia wniosku chadeków.

KONWENT SENJORÓW.

Konwent Senjorów obradował wczoraj pod przewodnictwem p. Marszałka nad porządkiem dziennym najbliższych posiedzeń.

Ponieważ p. minister skarbu Michalski wycofał ustawę o monopolu tytuniowym na okres po świętach, p. Marszałek proponuje wstawienie w miejsce tej ustawy projektów o ustawie gminnej względnie dyskusję nad exposé p. Prezydenta Ministrów i p. Ministra Skarbu.

Przeciw przeprowadzeniu dyskusji generalnych nad tymi exposés natychmiast przed świętami oświadczyli się posłowie Głąbiński, Dubanowicz, Czerniewski, tow. Barlicki, Woźnicki, Skulski, Baworowski, Kotula. Przedstawiciele tych klubów oświadczali się już poprzednio za najrychlejszem przeprowadzeniem tej dyskusji, skoro jednak została ona odroczona już przez parę tygodni, obecnie nie widzą możności przeprowadzenia jej odpowiednio do wagi tej sprawy. Sejm rozjeżdża się w ciągu dwu dni najbliższych, niewiadomo więc, czy w tej atmosferze mogłyby wypowiedzieć się rzeczywiście wszystkie stronnictwa, nie mówiąc już o tem, że nie możnaby dojść do żadnych wyników konkretnych z powodu możliwego braku kompletu.

Posłowie Rataj i Witos domagali się natychmiastowej dyskusji nad obydwoma exposés, kiedy zaś okazało się, że są odosobnieni dali do zrozumienia, że i bez otwarcia tej dyskusji skorzystają z każdej sposobności, np. z przedłożenia skarbowego o poborach urzędników, ażeby, jak się wyrazili, wejrzeć choćby w sposób dorywczy w stanowisko p. Ministra Skarbu.

O KASY CHORYCH DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Całe wczorajsze posiedzenie komisji ochrony pracy wypełniły dyskusje formalne z powodu wniosków stawianych przez posłów socjalistycznych, N. P. R. i Ch. D., domagających sie odroczenia trzeciego czytania wniosku pos. Potoczka, który jak wiadomo dąży do odebrania robotnikom rolnym prawa korzystania z Kasy Chorych. Większość złożona z posłów chłopskich i obszarniczych musiała wysłuchać gorzkich słów prawdy, które im powiedzieli nasi towarzysze Reger, Ziemięcki i Żuławski oraz p Waszkiewicz z N. P. R. Pod komendą p. Potoczka Jana głosowali piastowcy, endecy, skulszczycy i inni gilotynując bezlitośnie wszystkie najsłuszniejsze i najbardziej uzasadnione wnioski mniejszości. W końcu większość komisji tak się wzburzyła, że przewodniczący ks. Kaczyński musiał przerwać posiedzenie.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej tow. Liberman referował projekt ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Według projektu Trybunał ten ma być naczelną instancją sądową, która ma rozpatrywać legalność aktów administracyjnych. Trybunał ten ma być niezależny od sądownictwa i Rządu, a utworzony zostanie w dwa miesiące po ogłoszeniu ustawy. Prezesi tego Trybunału i jego członkowie zrównani będą z prezesami i sędziami Najwyższego Sądu. Trybunał ma orzekać na podstawie jawnie przeprowadzonej rozprawy, w której naczelna władza administracyjna występować będzie, jako strona pozwana, a władze administracyjne będą bezwzględnie obowiązane do przedłożenia wszystkich aktów, potrzebnych dla osądzenia legalności wydanych przez nią zarządzeń. Wyroki Trybunału będą miały moc kasacyjną, t. j. unieważniającą.

Dotąd uchwalono 12 artykułów ustawy. Żywa dyskusja toczyła się nad tem, czy przy wnoszeniu skarg do N. T. A ma obowiązywać przymus adwokacki. Uchwalono, że wnoszone skargi muszą być podpisane przez osoby, które ukończyły studja prawnicze. Wniosek ten p. Dubanowicza, niedorzeczny i niewykonalny, uchwalono większością 1 głosu. Przeciwko tej uchwale zgłoszono votum mniejszości.

Kronika polityczna.

ORDYNACJA WYBORCZA DO RAD MIEJSKICH A ZWIĄZEK MIAST.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast, na którym rozpatrywano projekt nowej ordynacji wyborczej do Rad Miejskich opracowany przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Zarząd wypowiedział się jednogłośnie i kategorycznie przeciw temu projektowi, gdyż *przewiduje on podział wyborców na koła*, stanowiąc nienaturalne połączenie systemu proporcjonalnego z przeżytym systemem kurjalnym. Projekt ten nadaje się raczej do umieszczenia w muzeum, jako *curiosum*, nie zaś do wprowadzenia w życie w charakterze ustawy demokratycznej Rzeczypospolitej.

Zarząd polecił dr. Zawadzkiemu i tow. posłowi Diamandowi zakomunikowanie swego stanowiska komisji sejmowej.

Jednocześnie została poruszona sprawa nowej ordynacji wyborczej do Sejmu. Uchwalono domagać się powiększenia ilości mandatów dla ludności miejskiej.

Zjazd Związku uchwalono zwołać dn. 25 i 26 maja r. b. we Lwowie.

O DODATEK ŚWIĄTECZNY I POMOC LEKARSKĄ.

Delegacja niższych urzędników państwowych, funkcjonarjuszy państwowych i emerytów na czele z prof. Cieślewskim, rektorem politechniki lwowskiej, zwróciła się wczoraj do ministra skarbu w sprawie 50 proc. dodatku świątecznego, którego nie zastosowano do wymienionych kategorji pracowników państwowych. Minister uznał słuszność przyznania tego dodatku i tym kategorjom i obiecał sprawę załatwić pozytywnie.

Ta sama delegacja przyjęta była następnie przez ministra Chodźkę w sprawie pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszy państwowych, domagając się, aby pomoc ta była oparta na zasadach Kas Chorych. Minister obiecał sprawę rozpatrzyć.

Z RADY MINISTRÓW.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu politycznego Rady Ministrów, na którem rozpatrywano projekt uchwał w sprawie przyłączenia Ziemi Wileńskiej według redakcji Komisji Konstytucyjnej. Komitet porobił zastrzeżenia co do niektórych punktów tego projektu, a dziś porozumie się w tej sprawie z referentem sejmowym, albowiem sprawa Wilna jest na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia plenarnego Sejmu.

***

Dziś odbędzie się posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Michalskiego. Rozpatrywany będzie między innemi wniosek ministra pracy Darowskiego w sprawie powiększenia kredytów ministerjum robót publicznych, aby w ten sposób umożliwić wzmożenie ruchu budowlanego i tem samem dać pracę bezrobotnym.

DO GENUI.

Wczoraj o godz. 9 m. 50 wyjechała do Genui większość delegacji polskiej z p. Wieniawskim na czele. Reszta delegacji i przedstawiciele prasy wyjeżdżają dziś.

KOMUNIKACJA Z LITWĄ.

Ministerjum spraw zagranicznych wysłało do litewskiego ministra spraw zagranicznych depeszę, w której zawiadamia, że Ministerjum Poczt i Telegrafów jest w całej pełni gotowe zawrzeć bezzwłocznie konwencję z litewską Centralną Dyrekcją Poczt i Telegrafów celem nawiązania bezpośredniej komunikacji pocztowej i telegraficznej.

Narazie Ministerjum Poczt i Telegrafów proponuje nawiązanie bez żadnego ograniczenia wymiany listów za pośrednictwem poczty, wysyłanej przez Łotwę, lub Prusy Wschodnie, ze względu na brak bezpośredniej komunikacji kolejowej.

Telegramy mogłyby być wysyłane również przez Łotwę, która za tranzyt pobierałaby specjalną taksę od wyrazu.

***

Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, że Portugalja ratyfikowała porozumienie, podpisane w Bernie dn. 30 czerwca 1920 r. w sprawie zachowania lub wznowienia praw własności przemysłowej, naruszonych przez wojnę światową. Porozumienie to obowiązuje Portugalję od 7 marca 1922 r.

O wyborach do Rady Kasy Chorych w Chrzanowskiem.

KŁAMSTWA ENPEEROWCÓW i CHADEKÓW W ŚWIETLE CYFR!

Ostatnie wybory do Rady Kasy Chorych w pow. Chrzanowskim, będące wspaniałym zwycięstwem P. P. S., są najlepszym dowodem, jakiemi kłamstwami posługują się wobec mas robotniczych enpeerowcy i chadecy, którzy głosili szumnie, że „w Chrzanowskiem niema socjalistów".

A oto jak przedstawia się liczebnie ów „brak socjalistów" w powiecie chrzanowskim: Na listę P. P. S. padło 5427 głosów, na listę Ch. D. — 229 głosów; na listę N. P. R. — 1108 głosów; na listę urzędniczą — 388 głosów.

W ogłoszonych przez nas (w numerze z dn. 2 kwietnia) wynikach wyborów w Chrzanowskiem podaliśmy, iż na listę P. P. S. padło — 4327 głosów, gdyż nie wiedzieliśmy wówczas, że 1100 gł., które otrzymała lista P. P. S. w Trzebini (na 1112 głosujących) zostało unieważnionych przez Główną Komisję najzupełniej zresztą bezprawnie, rzekomo na tej podstawie iż po zakończeniu głosowania, otworzono na miejscu koperty i przeliczono liczbę oddanych głosów. (co było zupełnie zgodne z ustawą) — zamiast koperty te odesłać zapieczętowane do Głównej Komisji.

Z prowincji.

Łomża.

(Korespondencja własna).

Zamach na Dom Ludowy.

W 1904 r., wybudowany został w Łomży Dom Ludowy, przy którym urządzono park. Cofające się wojska rosyjskie spaliły gmach, który Niemcy z powrotem odbudowali i oddali do użytku publicznego, zabezpieczywszy na hipotece sumę, wydaną na odbudowę, a Polska Organizacja Wojskowa, po wypędzeniu okupantów, oddała Dom Ludowy do użytku robotniczym związkom zawodowym. Tymczasem władze polskie, pod naciskiem miejscowej reakcji, usunęły z Domu Ludowego robotników i przekazały gmach na szkołę mierniczą, która uzyskała trzydziestomiljonowy kredyt na gruntowną przebudowę gmachu i wkrótce ma przystąpić do zburzenia gmachu.

Rada Związków Zawodowych zwróciła się do miejscowego Inspektora Pracy, p. inż. Grochowalskiego o poczynienie starań w celu zachowania publicznego charakteru Domu Ludowego, a ten, po zbadaniu sprawy, zwrócił się z nią piśmiennie do Głównego Inspektora Pracy, zaznaczając, że ze swej strony najzupełniej przychyla się do zdania, że rzeczony Dom winien być oddany do użytku ludowo-publicznego, ponieważ podobnej instytucji niema w Łomży zupełnie, a stworzenie w Łomży ogniska kulturalno-oświatowego należy uważać z punktu widzenia urzędowo-polskiego za rzecz wysoce pożądaną nawet konieczną, a więc zasługującą ze wszech miar na poparcie.

Dalej p. inż. Grochowalski zwraca uwagę, że rozplanowanie ubikacji Domu Ludowego bezwzględnie nie nadaje się na pomieszczenie szkoły mierniczej. Jako wyjście z tego, postanowiono Dom ten gruntownie przerobić, powiększając go o dwa piętra. Uwzględniwszy, że zasadnicza głębokość zakładanych fundamentów zależną jest od wysokości ścian, tego rodzaju rozwiązanie przerobienia Domu Ludowego na szkołę mierniczą jest wprost, ze względów natury technicznej, niedopuszczalne, a narazi Skarb Państwa na poważne wydatki, nie osiągając pożądanego rezultatu. Powtóre, gdyby nawet projektowane dwa piętra postawić drewniane (mają być murowane), to i w takim razie nie osiągnie się należytego celu, ponieważ cały plan tego domu nie odpowiada elementarnym nawet zasadom, które stosować należy w naszych czasach przy budowie szkół publicznych.

Reasumując powyższe, p. Grochowalski dodaje że należałoby raczej dom istniejący rozebrać i zbudować na tym miejscu inny, który odpowiadałby wymaganiom techniki budowlanej nowoczesnej, z uwzględnieniem z góry przeznaczenia, któremu winien służyć, gdy tymczasem wspomniany Dom Ludowy jako taki, jest w stanie zdrowym i małym bardzo nakładem może być przyprowadzony do należytego stanu.

Z powyższego aż nadto widocznem jest, że *gmach Domu Ludowego nie nadaje się na szkołę mierniczą!* Karygodne jest, że władze nasze, zamiast budować, kasują Domy Ludowe!

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui

MIN. SKIRMUNT O KONFERENCJI.

Londyn, 5 kwietnia. (PAT). Havas. — W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Times" minister Skirmunt złożył w sprawie konferencji genueńskiej następujące wyjaśnienia: Aluzje prasy, dotyczące przygotowywanych jakoby przez Lloyd George'a niespodzianek w Genui wydają się nieprawdopodobne. Jest prawie pewnem, że jeśli Lloyd George będzie usiłował zboczyć z drogi, wyklniętej wspólnie z Poincarem i wysunąć bardziej osobiste projekty, nastąpi nowa niespodzianka, wyrażająca się w wycofaniu delegacji francuskiej i ewentualnym upadku konferencji. W sprawie uznania sowietów minister Skirmunt oświadczył, iż Polska, która uznała rząd sowiecki przez zawarcie traktatu ryskiego, obecnie znajduje się w sytuacji specjalnej i musi zachowywać rezerwę w sprawie uznania sowietów przez inne państwa.

BENESZ O KONFERENCJI.

Praga, 4 kwietnia. (PAT). — Czeskie Biuro Prasowe donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby posłów prezydent ministrów dr. Benesz wygłosił przemówienie, w którem charakteryzował sytuację polityczną Europy w przededniu konferencji genueńskiej. Położenie Europy nazwał Benesz bardzo ciężkiem i wymagającem natychmiastowej naprawy. Pierwszym problemem o światowem znaczeniu jest odbudowa Rosji i nawiązanie z nią stosunków. Stosunek konferencji genueńskiej do kwestji odbudowy Rosji nie polega bynajmniej na idei eksploatacji gospodarczej i myśli o zarobkach w Rosji. Rząd czechosłowacki i nadal przeciwnym jest wszelkiej interwencji wojskowej w Rosji, tudzież mieszaniu się do spraw wewnętrznych Rosji sowieckiej. Czechosłowacja dążyć będzie nadal do nawiązania stosunków gospodarczych i handlowych z Rosją, oraz do nieustannego niesienia pomocy głodnym w Rosji, jakoteż emigrantom rosyjskim zagranicą. Niezależnie od ewentualnych wyników konferencji genueńskiej rząd czechosłowacki zastrzega sobie całkowitą swobodę działania wobec Rosji sowieckiej.

Program konferencji genueńskiej — mówił dalej dr. Benesz — można naogół nazwać programem gospodarczym, ponieważ dotyka on tylko pośrednio kwestji politycznych. Drugim głównym problemem konferencji genueńskiej jest odbudowa społecznego i gospodarczego życia, zwłaszcza w Europie środkowej.

Rząd czechosłowacki—zakończył swe przemówienie dr. Benesz — oczekuje od konferencji genueńskiej pozytywnych rezultatów natury gospodarczej i finansowej, które mogą stać dobrodziejstwem całej Europy.

POSIEDZENIE PRZEDWSTĘPNE.

Paryż, 5 kwietnia. (PAT). — Agencja Havasa potwierdza wiadomość, że w niedzielę albo w poniedziałek rano delegaci mocarstw sprzymierzonych zbiorą się w Genui na posiedzenie przedwstępne w celu ustalenia wspólnej linji postępowania na konferencji. Jeżeli w toku konferencji sprzymierzeni mieliby ponownie zebrać się na takie posiedzenie, w takim razie delegacja francuska będzie się domagała, aby w tych naradach wzięła udział również Mała Ententa.

PEŁNOMOCNICTWA DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 5 kwietnia. (PAT). — Według informacji z kół parlamentarnych Rada Ministrów obradowała dziś rano nad sprawą stanowiska delegacji francuskiej na konferencji genueńskiej, przyczem miała postanowić udzielić delegacji tylko ograniczonych pełnomocnictw ad referendum, t. j. z obowiązkiem przedstawienia sprawozdania z konferencji do decyzji rządu. W ten sposób przyłączenie się delegacji francuskiej do ewentualnych uchwał, proponowanych na konferencji, mogłoby nastąpić dopiero po zasięgnięciu opinji prezydenta ministrów Poincarego. Według opinji rządu francuskiego uchwały, przyjmowane na konferencji genueńskiej, powinnyby posiadać wyłącznie charakter zaleceń pod adresem rządów, zaleceń nie zobowiązujących państw w sposób definitywny.

CZICZERIN O MOWIE LLOYD GEORGE'A I UZNANIU ROSJI.

Berlin, 4 kwietnia. (PAT). (Wied. B. K.). Przewodniczący delegacji rosyjskiej na konferencję genueńską, Cziczerin, wyraził się w wywiadzie z współpracownikiem „Vossische Ztg." o wczorajszej mowie Lloyd George'a, że wita z zadowoleniem oświadczenie Lloyd George'a, ponieważ na pierwszem miejscu postawił tam, jako najważniejsze zadanie konferencji w Genui, powszechną redukcję armji lądowej.

W sprawie uznania Rosji Sowieckiej oświadczył Cziczerin, że z czysto taktycznego i handlowego stanowiska należy uznać Rosję Sowiecką oficjalnie, albowiem każdy układ gospodarczy z Rosją powinien mieć za warunek, ażeby obaj kontrahenci byli osobami prawnemi. Rosja liczy na to, że będzie postawiona na równi z innemi państwami. Dla Rosji 3 główne zasady są nienaruszalne: 1) suwerenność rządu rosyjskiego, 2) samodzielność gospodarcza Rosji, 3) podtrzymanie funkcji organizmu gospodarczego Rosji.

— **Prefekt miasta wydał dekret, zarządzający**, że wszyscy cudzoziemcy, którzy w okresie konferencji przybędą do Genui mają zgłosić swą obecność w komisarjacie policji. Formalność ta nie obowiązuje członków delegacji.

— Delegacja węgierska na konferencję genueńską z premjerem hr. Bethlenem na czele wyjedzie z Budapesztu 7-go, przybędzie zaś do Genui 9 kwietnia.

— Delegacja francuska na konferencję w Genui wyjedzie z Paryża w trzech partjach t. j. w czwartek, piątek i sobotę. Przewodniczący delegacji minister sprawiedliwości Barthou wyjedzie w sobotę przed południem.

— Delegacja bułgarska z prezydentem ministrów Stambolinskim i ministrem finansów Turlakowem na czele odjechała do Genui.

— Kanclerz Wirth odjeżdża dzisiaj do Genui.

— Rosyjska delegacja na konferencję w Genui opuściła Berlin. Krasin odjechał do Londynu, celem odbycia tam narad.

— Dadiba Merwanjo Dalal, członek Rady Indji przybędzie do Genui i wejdzie w skład delegacji angielskiej na konferencję, jako reprezentant Indji.

Ostatnia próba porozumienia

Genewa, 5 kwietnia (P. A. T.). Prezydent Calonder zaprosił pełnomocników polskiego i niemieckiego na konferencję, która ma się odbyć 8 b. m. dla poczynienia ostatniej próby osiągnięcia porozumienia w sprawie punktów spornych, dotyczących likwidacji mienia niemieckiego na polskiej części Górnego Śląska.

Z Rosji Sowieckiej

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa. (A. W.). — Zjazd partji komunistycznej został zakończony. Do centralnego komitetu partji zostali wybrani: Andrejew, Bucharin, Woroszyłow, Dzierżynskij, Zielenskij, Zinowjew, Kalinin, Kamieniew, Korotkow, Kujbyszew, Lenin, Mołotow, Ordzonikidze, Pietrowskij, Radek, Rakowskij, Rudzutak, Rykow, Safronow, Smirnow, Sokolnikow, Stalin, Tomskij, Trockij, Frunze, Czuber, Jarosławskij.

W mowie pożegnalnej Lenin raz jeszcze oświadczył, że w roku bież. sednem spraw partyjnych jest: 1) nawiązanie łączności z włościaństwem za pomocą handlu, 2) praca komunistów nad samymi sobą celem nauczenia się handlu i administracji.

POWSTANIE NA SYBERJI.

Moskwa, 5 kwietnia (P. A. T.). Donoszą z Syberji, o rozwijającym się tam silnym ruchu powstańczym, podtrzymywanym przez resztki wojsk Kołczaka. Ludność wiejska rozgoryczona rekwizycjami władz sowieckich i ściąganiem „prodnaloga" tłumnie zasila oddziały powstańcze. Najsilniejsze oddziały operują w rejonie Bijska - Barnaua. Władze sowieckie przerzuciły do tego rejonu silne oddziały kawalerji do walki z powstańcami.

Za rosyjskie pieniądze

Berlin, 4 kwietnia. (PAT). — „Vorwärts" podaje, że akcja komunistyczna w Niemczech uzależniona jest całkowicie od pieniędzy rosyjskich. Niemiecka partja komunistyczna otrzymywała z Rosji sowieckiej w r. 1921, nie licząc wsparć III-ej międzynarodówki, 5 miljonów mk. miesięcznie.

Anglja żąda procentów

Paryż, 5 kwietnia. (PAT). Havas. — Gabinet londyński przesłał do Paryża notę, zawiadamiającą rząd francuski, że konwencja francusko-angielska z przed lat trzech, której termin wygaśnięcia nastąpi w najbliższym czasie, a na mocy której Francja miała nie płacić Anglji procentów od pożyczonych od niej sum, nie będzie odnowiona.

Wiadomości telegraficzne.

— Senat francuski przyjął projekt ustawy, zatwierdzającej konwencję w sprawie opieki i ochrony społecznej między Francją i Polską.

— Robotnicy londyńskich warsztatów okrętowych odrzucili redukcję płac zarobkowych, proponowaną przez przedsiębiorców.

— Senat rumuński ratyfikował jednogłośnie akt przyłączenia Besarabji do Rumunji.

— Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy na swem ostatniem posiedzeniu przyjęła do wiadomości depeszę ministra Schanzera, zapraszającą Biuro do wysłania rzeczoznawców technicznych na konferencję genueńską.

— „Oberschlesische Kurier" donosi, że pomiędzy delegacją polskiego ministerjum kolei żelaznych a przedstawicielami katowickiej dyrekcji kolejowej toczą się rokowania w sprawie przejęcia ruchu kolejowego w polskiej części Górnego Śląska przez Rząd polski.

— Parlament Rzeszy przyjął w trzecim czytaniu projekty ustaw podatkowych.

— Angielski urząd dla spraw zagranicznych ogłasza, że wysyła na brzeg Murmanu okręt, zaopatrzony w armaty w celu rozciągnięcia ochrony nad rybakami angielskimi. Jest to odpowiedź na gwałt, dokonany przez władze sowieckie, na dwóch rybackich okrętach angielskich, z których jeden został zatopiony, a drugi skonfiskowany pod pretekstem, że łowił ryby na wodach terytorjalnych rosyjskich.

— Sejm gdański odrzucił już po raz drugi rządowy projekt zmiany konstytucji, ograniczający w myśl żądań Ligi Narodów, czas urzędowania głównych senatorów do lat 4-ch.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Cykl wykładów o hygienie na Śródmieściu. Zapowiedziany cykl wykładów o hygienie dr. Barucha rozpocznie się we czwartek, d. 6 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6. Wszyscy słuchacze zapisani oraz chętni proszeni są o punktualne przybycie.

Odczyt tow. M. Hankiewicza. W czwartek, d. 6 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się następny odczyt z cyklu „Historja nowoczesnego socjalizmu".

Odczyt na Jerozolimie. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się odczyt zbiorowy tow.tow. Kwapińskiego i Zaremby n. t. „W 5-tą rocznicę rewolucji rosyjskiej". Wstęp dla członków za legitymacjami partyjnemi, dla sympatyków za bezpłatnymi biletami, które otrzymywać można w sekretarjacie dzielnicy, Chłodna 41.

Koło drukarzy P. P. S. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Koła drukarzy P. P. S.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 6 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Odczyt. W niedzielę, d. 9 b. m. o g. 10 rano w teatrze Powszechnym, Chłodna 29, odbędzie się odczyt tow. posła Barlickiego, n. t. „Przedwyborcza ofensywa reakcji". Bilety nabywać można w sekretarjacie dzielnicy, Chłodna 41.

Odwołanie. W piątek, d. 7 b. m. wszystkie ogólne zebrania i posiedzenia komitetów nie odbędą się z powodu wiecu w sprawie zamachu na ustawę o ochronie lokatorów.

Dzielnica Nowe Bródno. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w kino kolejowem na N. Bródnie wygłosi odczyt dr. Dobrzyński n. t. „Kryzys mieszkaniowy a kooperatywy mieszkaniowe".

Dzielnica Wola-Czyste. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w. w lokalu dzielnicy, Wolska 44, wygłosi odczyt dr. Kasprzak.

Ruch zawodowy.

Umowa zbiorowa w rolnictwie. Wczoraj o godz. 7 i pół podpisano umowy zbiorowe dla komorników i rzemieślników.

„Bezrobocie na wsi". Na ten temat tow. Kwapiński wygłosi odczyt w Zw. Niezal. Młodzieży Socj. w piątek, d. 7 b. m. o g. 8 wiecz. (lokal Klubu „Dom Akademiczek", Marszałkowska 97a). Wstęp wolny dla akademików.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych podaje do wiadomości, że w sobotę, d. 8 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku (Sienna 16) roczne ogólne zebranie. Członkowie proszeni są o liczne przybycie ze względu na ważność spraw, będących na porządku obrad.

Związek Pracown. Miejskich, Warecka 7. Dziś, w czwartek, punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie sekretarjatu, 3) Sprawa zasiłku świątecznego, 4) Sprawa Kasy Chorych i 5) Wolne wnioski.

Jutro, w piątek, punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Związku. Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokułu, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawa Kasy Chorych, 4) Wolne wnioski.

Baczność, robotnicy budowlani! Zarząd zw. rob. bud. w Polsce zawiadamia członków zw., że d. 9 kwietnia, t. j. w niedzielę, o godz. 10 r. w lokalu

Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie sprawozdawcze. Wejście na zebranie za okazaniem kontrolek lub kwitów. Towarzysze stawcie się licznie. Członkowie zalegający w opłatach proszeni są o uregulowanie przed zebraniem.

Baczność, tow. wędliniarze! Sekretarjat oddziału warszawskiego Zw. Rob. Przem. Spożyw. zawiadamia, iż d. 6 b. m. odbędzie się zebranie Sekcji Wędliniarzy w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, o godz. 6 pp. Obecność wszystkich obowiązkowa.

STRAJK W FABRYCE „POLONIT".

Ze Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego otrzymujemy następujące dane o strajku, jaki rozpoczął się w fabryce „Polonit" w dniu wczorajszym:

W styczniu ub. r. została uruchomiona pierwsza w kraju fabryka wyr. gum. „Polonit". Narazie zatrudnienie znalazło około 100 robotników przy remontowaniu opon i kiszek samochodowych Sekc. W. Sam. Płace wypłacane robotnikom były głodowe. W fabryce było brak wszelkich urządzeń hygienicznych, tak niezbędnych w zakładach, w których siarka i talk zjada płuca robotników. Fabryka odmówiła nawet początkowo ubezpieczenia robotników w Kasie Chorych i konieczna była interwencja samej Kasy Chorych. Należy dodać pozatem, że w fabryce zaprowadzono rygor iście wojskowy. Po wprowadzeniu 8 godzin pracy bez przerwy, wydano rozporządzenie, że robotnik, którego zastaną przy jedzeniu, zostanie natychmiast usunięty. Robotnik, często zamieszkujący w podmiejskich dzielnicach, skazany został w ten sposób na 12-godzinną głodówkę przy ciężkiej fizycznej pracy! (gdyż na drogę zużywają robotnicy około 4 godzin). Te zarządzenia motywowane były technicznemi warunkami fabrykacji gumowej. Gdy robotnicy, uwzględniając to, poprosili dyrekcję fabryki o zezwolenie na 15-minutową przerwę, dla zjedzenia kawałka chleba, z tem, że będą pracować o 15 minut dłużej, szorstko oznajmiono im, że kto przekroczy wyż wskazane zarządzenie „odrazu wyleci za bramę".

W tych warunkach położenie robotników było nieznośne, tembardziej, gdy po długich rokowaniach uzyskano podwyżki takie, że płaca dzienna minimalnie wynosić miała 928 mk. Inne sprawy, jak kwestja udzielania urlopów pracownikom i robotnikom, wypłacania 13-ej pensji zostały przez dyrektora rozstrzygnięte w ten sposób, że, jak się wyraził, „z łaski swojej" może on dać, lub nie dać.

Taki system, stosowany do robotników i pracowników doprowadził ich do ostateczności. Dnia 27 marca konferencja ogółu pracowników upoważniła Zw. Z. Rob. Przem. Chem. do przeprowadzenia podanych już w „Robotniku" żądań. Sam dyrektor fabryki uznał je za bardzo skromne, i poprosił o termin do dnia 4 kwietnia w celu porozumienia się z Zarządem fabryki.

Dnia 4 kwietnia sekretarz Związku zwrócił się po ostateczną odpowiedź i dowiedział się, że p. dyrektor jeszcze „nie zdążył" porozumieć się z Zarządem. Pracownicy, znając doskonale ten system zwlekania, jednomyślnie uchwalili rozpocząć strajk w środę t. j. 5 kwietnia. Przytem wobec stwierdzenia, że drożyzna powiększa się z dnia na dzień a żądania wystosowane poprzednio były bardziej, niż skromne, zebranie ogólne postanowiło zażądać podwyżki dla robotników 40 proc., dla administracji 50 proc.

Na temże zebraniu pracownicy administracji i robotnicy postanowili wytrwać, aż do uwzględnienia wszystkich żądań.

Zagranicą.

WEZWANIE MIĘDZYN. METALOWCÓW.

Centr. Kom. Międzyn. Związku Metalowców wystosował wezwanie do członków organizacji krajowych o poparcie metalowców, toczących ciężką walkę w niektórych krajach. A więc:

W Danji metalowcy od szeregu tygodni są zlokautowani, ale mimo największych ofiar nie poddają się fabrykantom.

W Anglji robotnicy z fabryk maszyn od początku marca są bez pracy. Żąda się od nich nietylko zgody na znaczne obniżenie płac, ale też pracy ponad ustaloną normę, mimo że w kraju są setki tysięcy bezrobotnych. Fabrykanci ogłosili lokaut, ogarniający już kilkaset tysięcy robotników i grożący rozszerzeniem na inne gałęzie przemysłu.

Na Węgrzech już ok. 10 tys. metalowców jest bez pracy.

W Austrji, Belgji, Włoszech i Francji toczy się ciężka walka o zniżkę płac i pogorszenie warunków pracy.

W Niemczech wskutek spadku marki i wzrostu drożyzny odbywa się walka o lepsze płace, na co przemysłowcy nie godzą się. Na południu 100 tys. metalowców prowadzi już walkę ekonomiczną, żądając lepszych płac i sprzeciwiając się przedłużeniu czasu pracy z 46 na 48 godzin tygodniowo.

SPROSTOWANIE „ZWIĄZKU ZIEMIAN".

Na zasadzie art. 21 i 22 przepisów prasowych (Dz. Praw z dn. 8 lutego 1919 r.) prosimy redakcję dziennika „Robotnik" o umieszczenie w najbliższym numerze tegoż pisma następującego sprostowania:

W Nr. 73 „Robotnika", z dn. 14 marca r. b., został umieszczony artykuł p. t.: „Jak Związek Ziemian parceluje", podpisany inicjałami „W. O.".

Zawarta w powyższym artykule wiadomość o przeprowadzaniu przez Związek Ziemian parcelacji dziewięciu majątków w powiecie Rawskim, ze szkodą dla reformy rolnej i bez uwzględnienia służby folwarcznej, nie jest zgodna z rzeczywistością. Związek Ziemian przeprowadził w powiecie Rawskim częściową parcelację tylko w sześciu majątkach, z następującym rezultatem:

1) maj. Sadkowice — obszar rozparcelowany 314 morgów 290 prętów kupiło 41 nabywców w tej liczbie 6-ciu ze służby folwarcznej i 14 bezrolnych, reszta małorolni i pełnorolni.

2) Emilin — obsz. 143 mg. 202 pr. kupiło 14 nabywców w tem 1 ze służby folw. i 4 bezrolnych.

3) Ossowice — obsz. 213 mg. 021 pr. kupiło 26 miejscowych gospodarzy, w tem 1 bezrolny. Służba folwarczna z powodu parcelacji nie została zwolniona, co stwierdza protokuł podpisany przez właściciela.

4) Studzianki — obsz. 482 mk. 299 pr. nabyło 35 gospodarzy, w tem 21 bezrolnych. Służba folw. z powodu parcelacji nie została zwolniona, co stwierdza protokuł podpisany przez właściciela.

5) Żdżary - Wierzchy — obsz. 360 mg. 171 pr. 33 nabywców, w tym 8 ze służby folwarcznej, 13 bezrolnych, reszta małorolni.

6) Brzozówka - Parolice — obsz. 85 mg. 038 pr. nabywców 14, w tym 9 małorolnych. Służba folw. z powodu parcelacji nie została zwolniona, co stwierdza protokuł, podpisany przez właściciela.

Również niezgodnem jest z prawdą, że „zgłoszenia na nabycie ziemi tych 41 rodzin odrzucono". Przy parcelacji, przeprowadzanej przez Związek Ziemian, przedewszystkiem proponuje się kupno ziemi służbie folwarcznej, a jeśli który z niej nie chce lub nie może nabyć ziemi, to my na to nic poradzić nie możemy.

Co zaś do zamierzonej parcelacji w tymże powiecie Rawskim w majątku p. Rogawskiego — „Wojska", to przy takowej parcelacji będą również uwzględnione wszelkie odnośne wymagania ustaw, jak i przepisy Głównego Urzędu Ziemskiego.

Głosy czytelników.

Pasek księgarski.

Jako ilustrację szalonego wprost paska, uprawianego przez księgarzy, podaję następujący fakt: Przeczytawszy w numerze „Tygodnia Polskiego" z dnia 25 marca r. b. recenzję o wypuszczeniu przez firmę „Ossolineum" nowego wydania „Pana Tadeusza" w cenie 80 marek za egzemplarz, udałem się do księgarni owej firmy przy ul. Nowy Świat. Tam mi jednak powiedziano, że cena 80 mk. obowiązywała przed 3 miesiącami, obecnie zaś książki podrożały o 200 proc. i cena wspomnianego wydania wynosi 240 mk.

Zdaje się, żaden artykuł, nawet nie pierwszej potrzeby nie podrożał w przeciągu ostatnich trzech miesięcy w tak olbrzymim stosunku.

Wartoby chyba pomyśleć o przedsięwzięciu jakichś środków celem ukrócenia apetytów księgarskich, bowiem kupno książki staje się obecnie dla szerszego ogółu rzeczą zupełnie niedostępną.

Z. M.

Jak się traktuje robotników, pracujących w Puszczy Białowiejskiej.

Robotnicy, pracujący w Puszczy Białowiejskiej, nie mają nawet gdzie nocować po ciężkiej całodziennej pracy. W nocy zalegają pokotem jedyną salę na st. Haynówka, a gdy się robi dzień, muszą 4 — 8 kilometrów przejść, by dostać się na miejsce robót.

Były odpowiednie do spania baraki, pozostałe po Niemcach, ale Zarząd Puszczy sprzedał je na licytacji na rozbiórkę. Przedsiębiorcy leśni ciągną kolosalne zyski, a robotnik znosi mróz, niewygody i nie ma nawet gdzie kości rozgrzać po całodziennej pracy.

Wartoby na miejscu zbadać, w jaki sposób Zarząd Puszczy doprowadził do tego, że robotnicy, pracujący w puszczy, skazani są dziś na podobne męczarnie.

Robotnik.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary Stan. Zjedn. 3780 — 3810 — 3805.
Marki niemieckie 12.30.
Londyn 16.825 — 16.900.
Paryż 346.75 — 353.

DOROCZNE ZEBRANIE AKCJONARJUSZY BANKU LUDOWEGO.

Zagaił tow. Daszyński, który poprzedził obrady charakterystyką dotychczasowej działalności Banku. Bank powstał nie dla robienia pieniędzy, ale dla rozwoju instytucji gospodarczych klasy pracującej, w pierwszym rzędzie kooperatyw wytwórczych i spożywczych. Wszystkie te kooperatywy, które powstały w dużej ilości, cierpiały na brak kredytu i własnego banku. Bank Ludowy miał te lukę zapełnić. Ale nietylko to: Bank Ludowy popierał instytucje kulturalne i społeczne o ogólnem znaczeniu. Przy pomocy Banku Ludowego kupiono dwa Domy Ludowe, jeden w Radomiu, drugi w Dąbrowie Górniczej. Bank dawał również nietylko kredyty, ale gwarancją tranzakcji dokonywanych przez spółdzielnie znacznie przyczynił się do ich rozwoju, któremu groziło niebezpieczeństwo z powodu wprowadzenia wolnego handlu. Zaufanie do Banku z rozwojem jego działalności wzrastało; wkłady wzrosły z 11 miljonów na początku istnienia do 70 mil. w końcu roku; kapitał akcyjny wzrósł trzykrotnie. Z rozszerzeniem działalności Banku można było przystąpić do założenia oddziałów w całem Państwie. Pierwszy oddział powstał na świeżo przyłączonej do Polski ziemi górnośląskiej, w Katowicach, gdzie wśród robotników rozprzedano na kilka miljonów akcji. Wśród robotników innych dzielnic zrozumienie zadań Banku rośnie i jest pewność, że nowa emisja akcji znajdzie nabywców wśród robotników całego kraju, co pozwoli na założenie nowych oddziałów w Łodzi, Wilnie, Krakowie, Dąbrowie Górniczej.

Zaufanie, które zdobył sobie Bank Ludowy, pozwala i zmusza do zwiększenia kapitału zakładowego. Pierwsze dwie emisje zostały rozkupione, są zgłoszenia na kilkanaście nowych miljonów akcji, wobec czego Zarząd Banku stawia wniosek o trzecią emisje do 50 miljonów i o pozwolenie na dalsze emisje do 100 miljonów.

Kończąc przemówienie tow. Daszyński złożył podziękowanie pracownikom Banku; uważa ich za siłę, z którą należy się liczyć, która jest równorzędną w pracy dla rozwoju banku; stwierdza z zadowoleniem, że urzędnicy widzą w Banku nie wroga klasowego, a instytucję swoją własną, która nigdy nie stanie przeciwko nim.

Na propozycję tow. Daszyńskiego przewodniczącym obrano tow. Ziemięckiego, na sekretarza tow. Hołówkę. Sprawozdanie za pierwszy rok działalności od 15 maja 1921 r. do 1 stycznia 1922 r., jak również projekt podziału zysków zatwierdzono. Z ogólnego zysku 12.168.550 mk. 6% idzie na dywidendę, 8% na dodatkowe dywidendy, 5% na kapitał zasobowy, około 900 tys. na kapitał rezerwowy, z górą 4 miljony na daninę i podatki, 30% na wynagrodzenie członków Rady Zarządu i pracowników. Reszta 560 tys. dzieli się, jak następuje: 230 tys. na wydział rob. opieki nad dzieckiem, po 100 tys. na Wydz. kult.-ośw., Bibljotekę publiczną i Związek inwalidów, wreszcie 30 tys. na cegiełkę wawelską.

Następnie *dyr. Stałkiewicz* referował sprawę podwyższenia kapitału zakładowego do 50 miljonów, następnie do 100 miljonów.

Tow. Daszyński zwrócił przytem uwagę, że Rada Banku dbać będzie o to, aby akcje dostały się w ręce organizacji robotniczych, a nie poszły do rąk paskarskich i niepowołanych.

Tow. Diamand podkreślił sprzeczność między ideą Banku i jego celami a celami Banków kapitalistycznych, sprzeczność ta utrudnia działalność Banku, który wogóle jest jednym z pierwszych w Europie banków, założonych przez socjalistyczne organizacje robotnicze. Na Zachodzie stare i bogate organizacje robotnicze dostarczają dostatecznych środków obrotowych swym bankom. U nas musimy jeszcze częściowo liczyć na jednostki prywatne, i to powoduje założycieli Banku do obwarowania sobie większości dla zachowania jego celów i ideowego kierunku.

W głosowaniu jednomyślnie uchwalono wniosek o podwyższeniu kapitału.

Adw. Lewy, doradca prawny Banku referował sprawę zmiany statutu. Wszystkie proponowane zmiany przyjęto jednomyślnie.

Następnie wobec ustąpienia z Rady Nadzorczej tow. Moraczewskiego i wylosowania tow. Daszyńskiego, Tora i Teplitza, jak również wobec powiększenia ilości członków Rady z 11 do 17 przystąpiono do wyborów 10 członków Rady. W wyniku wyborów skład nowej Rady Nadzorczej jest następujący. Dawni członkowie: tow. tow. pos. Arciszewski, ławnik Baryka, pos. Bobrowski, radny Hołówko, pos. Liberman, prez. Rżewski, pos. Ziemięcki. Nowowybrani: tow. tow. Biniszkiewicz Józef z Katowic, Chrystowski Michał ze Lwowa, przedst. koop. rob. „Jedność", pos. Daszyński Ignacy, mec. Demidecki Konstanty, Grylowski Józef, przedst. koop. kolejowych Piotrowski Zygmunt, reprezentant Z. S. P. w Ameryce, radna Prauss Zofja, ławnik Toeplitz Teodor, Tor Stanisław, dyr. Z. R. S. S., oraz Ziffer Henryk, przedst. koop. „Proletarjat" w Krakowie.

Do komisji rewizyjnej wybrano: tow. tow. pos. Hausnera, Luksemburga, pos. Pużaka, inż. Stiefelmana, oraz Zerkowskiego Jana.

Przyszłość stoczni i warsztatów kolejowych w Gdańsku. Komisja rozdzielcza b. majątku niemieckiego zamierza oddać w. m. Gdańskowi i Polsce do spółki prawo własności stoczni i warsztatów kolejowych, pod warunkiem, że zarówno zakłady stoczni jak też warsztatów kolejowych przejdą w ręce dwuch towarzystw akcyjnych, związanych wspólnotą interesów.

Każde z towarzystw ma wnieść 20 miljonów mk. niem., przyczem stosunek udziałów w stoczni ma wynosić: 60% angielskich, 20% gdańskich i 20% polskich; w warsztatach zaś: 60% francuskich, 20% gdańskich i 20% polskich. *Udział rządu gdańskiego i polskiego jest wyłączony.* Grupa angielska należy do towarz. Cravens Lim. w Cheffield; francuska do Société des Battignolles w Paryżu. Polska grupa składa się z 8 banków warszawskich z „Bankiem Handlowym" na czele. Gdańska grupa tworzy się. Oba towarzystwa korzystałyby z gruntów i zabudowań, jako dzierżawcy, w ciągu lat 45 do 60.

Rozmaitości.

Śmierć „połączonych" sióstr.

W Lizbonie, w Portugalji zmarły w wieku lat 43 dwie siostry - bliźniaczki, które przyszły na świat zrośnięte z sobą. Róża i Józefa Bladzek urodziły się w Czechach jako dzieci normalnych rodziców. Zrośnięte siostry pokazywały się w całej Europie. W Berlinie przed laty jedna z nich Róża szczęśliwie powiła syna, który był zupełnie normalny. Pierwsza umarła Józefa, a w kwadrans po niej — Róża.

CYRK Dziś 15 nieznanych dotąd atrakcji z trupą **Liliputów,** najmniejszych ludzi, największych artystów uniwersalnych świata.

Dr. H. DATYNER urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg mocz.
Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonja".
Do 12 i od 5—8. Tel. 44-93.

Od **Kaszlu** i PRZEZIĘBIENIA używaj „Pastylki **Neo-Valda**"
Wyrobu Laborator. Chemiczno-Farmaceutycznego
Modliński i Kroguiecki w Warszawie.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Kronika.

Górą paskarstwo! Kilka dni temu aresztowano kilku wędliniarzy za ukrywanie szynek, przeznaczonych na pasek przedświąteczny. Ale oto panów wędliniarzy, z wyjątkiem 1 hurtownika, już zwolniono, a szynek jak nie było w sklepach, tak nadal niema. Ceny zaś innych wędlin skaczą z niebywałą szybkością w górę.

Władze nasze pozostały tedy wierne „tradycji": robi się początkowo nieco huczku, by po kilku dniach wszystko nadal wróciło do paskarskiego łożyska. Jest to komedja i naigrawanie się z ludności. Kiedyż władze miejskie zabiorą się poważnie do walki ze zbrodniczą spekulacją? Dlaczego nie wyznaczą cen maksymalnych, bacznie śledząc, by ich nie przekraczano? Dlaczego nie skonfiskują ukrywanych w celu paskarskim towarów, odprzedając je po niskiej cenie ludności? Dlaczego Magistrat sam nie poczyni zakupów i nie nagromadzi zapasów, by stawić czoło wyuzdanej spekulacji?

Zabawa w ciuciubabkę z paskarzami jest nietylko kompromitująca dla władz miejskich, ale zbyt kosztowna dla ogółu spożywców, by spokojnie przypatrywać się jej.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5.8°, najniższa 2.4°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna (przelotnie śnieg lub krupy), zimniej, (nocą przymrozki), wiatry północno-zachodnie.

(a) **Sprawy pocztowe.** Wobec obejmowania przez rząd polski władz administracyjnych na Wileńszczyźnie, istniejące tam poczty polowe zostają zdemobilizowane. Urzędy pocztowo-telegraficzne otrzymały zawiadomienie, że do urzędów pocztowych Litwy środkowej jeszcze nie wolno przyjmować przesyłek za pobraniem opłat oraz przekazów pocztowych.

Nowe stacje telegraficzne i telefoniczne. W urzędach pocztowych Długosiodło, powiatu Ostrów łomżyński, Jeżów powiatu Brzeziny, Rokitno powiatu Sarny, Traby powiatu Wołożyn, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną, a w urzędzie pocztowo-telegraficznym Sędziszów koło Ropczyc— służbę telefoniczną.

(a) **Pomoc osadnikom.** Wobec nadchodzących skarg od osadników wojskowych, że pomoc pieniężna nie jest w dalszym ciągu udzielana, Ministerjum rolnictwa poleciło wojewodom pod odpowiedzialnością służbową przedsiębrać środki, żeby osadnicy wojskowi do dnia 10 kwietnia byli zaspokojeni z kredytu na ten cel wyznaczonego przez Sejm Ustawodawczy.

Wszechpolska wystawa drobiu, królików i gołębi, organizowana przez Komitet do spraw hodowli drobiu, odbędzie się w dniach 24 do 26 listopada w Warszawie. Szczegółowy program wystawy, warunki wystawowe, oraz deklaracje zgłoszeniowe, wysyłane będą zainteresowanym na żądanie.

(a) **Studenci jugosłowiańscy.** Ministerjum Oświecenia Publicznego otrzymało zawiadomienie, że przyjazd do Warszawy studentów jugosłowiańskiej akademji handlowej spodziewany jest 21 kwietnia. Studenci po drodze będą w Krakowie.

(a) **Kwakrzy.** Do Warszawy przybył szef kwakrów amerykańskich, p. Mavis, dla zaznajomienia się z działalnością oświatową i filantropijną misji kwakrów, działających na terenie Polski. P. Mavis przybył z Wiednia, gdzie również przeprowadził kontrolę inspekcyjną.

Z Zachęty. W d. 5 kwietnia Naczelnik Państwa dokonał otwarcia wystawy jubileuszowej Jana Rosena oraz zbiorowych Apolinarego Głowińskiego, Tadeusza Pruszkowskiego i Adama Styki.

Na bieżącej, poza kolekcją Brunona Lechowskiego, wystawili swe prace: Augustynowicz, Bagieński, Blaufuks, Bojakowska, Brykner, Bulewski, Ciechomski, Dernałowicz, Janecki, Jarosz, Kawecki, Kraśnik, Lam, Lasocki, Laszenko, Majewski, Malicki, Mondral, Nartowski, Neubwig, Nieczuja-Urbański, Potyńska, Prusak, Rejntal, Rembowski, Rozwadowski, Sabatowski, Sarnewicz, Sawiczewski, Siemiński, Skoczylas, Szygell, Teodorowicz-Karpowska, Zacharewicz.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Rabindranath Tagore. Dziś, w sali Tow. Hygienicznego, o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt Zofji Wojnarowskiej o twórczości Rabindranat'ha Tagore. Bilety nabywać można w księgarniach: Wende i S-ka, Krakowskie Przedmieście 9, Trzaska, Ewert i Michalski, Hotel Europejski, Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17, oraz od godz. 6 w. w kasie na miejscu odczytu.

Stow. b. więźniów politycznych zawiadamia, że zebranie zarządu odbędzie się dziś, w czwartek, o g. 7 i pół wiecz. w lokalu Stowarzyszenia (Daniłowiczowska 4 m. 21).

Towarzyszy, którzy pobrali deklaracje, w celu wpisania się do Stowarzyszenia, prosimy o wypełnienie takowych i nadesłanie ich do Zarządu jaknajprędzej, gdyż w przeciwnym razie, wobec zbliżającego się ogólnego zebrania, nie będą mieli prawa głosu.

Członków zaległych prosimy o uregulowanie składek.

Odczyt ppułk. Małyszko. Celem powiększenia funduszu na stypendjum imienia ś. p. por. Mularskiego założyciela i pierwszego komendanta Harcerstwa polskiego na Kaukazie, dowódcy kompanji harcerskiej 201 p. p. dywizji ochotniczej, odbędzie się 7 kwietnia w piątek odczyt ppłk Adolfa Małyszko w sali szkoły podchorążych (wejście główne) Aleje Ujazdowskie pod tyt.: „Wojna współczesna". Początek o godz. 8 wiecz. punktualnie. Bilety przy wejściu od godz. 6

Stow. Wolnomyślicieli Pol. urządza w piątek w d. 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Handlowców (ul. Sienna 16) odczyt p. Jana Hempla p. t. „Zagadnienie osoby Jezusa Chrystusa".

Wycieczka nauczycieli. Dnia 6 b. m. o g. 8 w. w lokalu Związku Zawod. Naucz. Polskich szkół średnich (Bracka 18) odbędzie się zebranie nauczycielstwa, pragnącego wziąć udział w projektowanej przez Związek wycieczce do Wiednia.

„Sygnalizacja". Na ten temat wygłosi odczyt w czwartek, d. 6 b. m. o g. 8 wiecz. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa inż. A. Wątróbski.

Najnowsza poezja jugosłowiańska. Znany literat jugosłowiański, p. Vilim Francić, zaproszony przez warszawski Związek Zawodowy Literatów Polskich, wygłosi d. 7 b. m. o g. 8 i pół wiecz. w sali Polskiego Klubu Artystycznego (hotel „Polonja") odczyt „O najnowszej poezji jugosłowiańskiej". Bilety w cenie 300 mk. można nabywać wcześniej w biurze Związku Zawodowego Literatów Polskich (Bracka 5 między 5 — 6 pp.) lub w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Zarząd Pol. T-wa Geograficznego zawiadamia, że dnia 7 kwietnia o godz. 8 w. w lokalu Tow. (Nowy Świat 72) odbędzie się posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) Referat p. Anderki „Sur le climat de l'Hongrie". 2) Referat p. Jankowskiego: „Zastosowanie geodezji i kartografji przy wyborze projekcji mapy".

WYPADKI.

Tajemniczy osobnik. W tych dniach aresztowano w Poznaniu pewnego jegomościa, który wprawdzie z zewnętrznego wyglądu czyni wrażenie inteligenta, jednakże jest to jakiś osobnik podejrzanej konduity i aresztowany został skutkiem poznania go przez policjanta jako poszukiwanego kiedyś przez policję warszawską. Sprowadzony do komisarjatu podał się za Władysława Wyrębskiego z okolic Turka. Sprawdzono jednak, że podszywa się on tylko pod to nazwisko, mając skradziony dowód osobisty Wyrębskiego. Wówczas stwierdzono, że znany on jest w Warszawie, jako Marjan Sambor, zamieszkały w Warszawie przy ul. Długiej 82. Ale i to nazwisko nie należy do niego. Okazało się później, że mieszkał on w Włocławku pod nazwiskiem Adama Morawskiego, co, jak stwierdzono, jest również nieprawdą. Prawdopodobnie jest to jakiś bardzo niebezpieczny ptaszek, którego przeszłość dotychczas nie została ustalona, a co policja postanowiła wyjaśnić, sam jednak on nie chce o sobie dać żadnych wyjaśnień.

Osierocony urząd śledczy. W tych dniach urzędowi śledczemu stało się nieszczęście. Jedyny pies policyjny, goniąc jakiegoś złodzieja popełnił nieostrożność, nawinąwszy się pod nogę koniowi na ulicy, który kopnął psa tak, że pies po kilku dniach kuracji zdechł i dotychczas innego psa urząd śledczy warszawski nie otrzymał. Policja warszawska kryminalna została więc osierocona.

Nocleg konsula pod bramą. W tych dniach konsul jednego z państw obcych przy ul. Żórawiej 24, przyszedł do domu już po zamknięciu bramy. Ze zaś dozorcy domowi strajkują, konsul nie mógł dostać się przez zamkniętą bramę i bębnił kilka godzin. Nie mogąc się doczekać otwarcia bramy, udał się do komisarjatu i policja, udawszy się na miejsce, próbowała przekonać dozorcę, również bębniąc w bramę, aby ją otworzył. Niestety! Klucz znajdował się u gospodarza domu. Wszyscy lokatorowie się pobudzili, gospodarz jednak spał, ani myśląc ruszyć się z wygodnych pieleszy. Wobec tego konsul musiał nocować przed bramą, stojąc do godz. 6 rano. Następnego dnia pracowały wszystkie telefony odnośnych ministerjów, by dać satysfakcję konsulowi i od tego dnia w tym domu brama jest przez całą noc otwarta.

Zabójstwo. Nocy wczorajszej na ul. Ząbkowskiej przed domem nr. 17 uderzeniem tępem narzędziem w głowę został zabity 45-letni Władysław Madaliński (Łomżyńska 15), stolarz w zbrojowni warszawskiej przy ul. Stalowej. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez 14 i 15 komisarjaty doprowadziło do aresztowania przypuszczalnych sprawców zbrodni: Piotra Wójcika (Grodzieńska 3), Kazimierza Wiśniewskiego (Folwarczna 14), Władysława Butejki (Szeroka 30) i Ludwika Twardzińskiego (Strzelecka 23). Wszyscy wspomniani byli wraz z Madalińskim w kawiarni na rogu ul. Targowej i Kępnej na libacji. Zbrodni dokonano po pijanemu. W kilka godzin po zabójstwie, aresztowani jeszcze nie wytrzeźwieli i na zapytania wcale nie wiedzieli, że dokonali zabójstwa.

Okradziony przez żonę. Szeregowcowi 32 pułku piechoty, Aleksandrowi Kowalczykowi (Wiktorska Nr. 3) w czasie jego nieobecności w domu, żona jego, Helena, zabrała różne ubrania męskie, wartości 150.000 mk., wyszła i więcej nie wróciła.

Z sądów.

Landru z nad Wisły.

35-letni Szczepan Paśnik, rolnik z zawodu, nie jest bynajmniej typem zbrodniarza pospolitego, a jego maltretowana pono przezeń żona, 40-letnia Józefa Paśnikowa, z domu Talarek, przedstawia typ kobiety nawskroś zwyrodniały. On wyraźny typ degenerata o chorobliwym wyrazie twarzy; ona — zasłonięta prawie zupełnie chustką, z pod której wyglądają błyszczące oczy zwierzęcia — czyni wrażenie przestraszonej.

Rozprawom przewodniczy wiceprezes sądu Gumiński. Oskarżenie wnosi pprok. Rettinger. Obronę z urzędu reprezentują: w imieniu Paśnika adw. N. Goldsztein, ze strony Paśnikowej — adw. Wł. Rundo. Rzeczoznawcą jest dr. prow. Grzywo-Dąbrowski.

W świetle odczytanego aktu oskarżenia sprawa w ogólnych zarysach przedstawi się w ten sposób:

20 lutego r. b. Józefa Paśnik na dworcu gł. w Warszawie zaznajomiła się z dwiema emigrantkami, udającemi się do Kanady, nazwiskiem Matwiejów i Marja Moroz, od których dowiedziała się, że z braku funduszów na dalszą podróż, zmuszone są narazie zaniechać podróży i pójść do służby. (P. obiecała im dopomóc w wynalezieniu posady, zamawiając ich nazajutrz na dworzec. Spotkawszy się z emigrantkami zgodnie z umową na dworcu, P. zaznajomiła ich ze swoim mężem Paśnikiem, który, grając rolę zamożnego gospodarza, Morozównę przyjął natychmiast, obiecując jej świetne warunki. Nazajutrz udali się Paśnikowie z emigrantkami do niejakiej Zarzyckiej, gdzie podczas libacji targu dobito. Następnie podążono wspólnie na dworzec, po drodze Matwiejów odłączyła się, zaś Moroz pozostała z Paśnikami celem wyjazdu do miejsca przeznaczenia.

24 lutego syn wartownika kolejowego w Błoniu spostrzegł trupa kobiecego niedaleko toru. Zawiadomiono urząd śledczy i małżeństwo powyższe niebawem, dzięki nader energicznemu dochodzeniu znalazło się pod kluczem.

Badany Paśnik do winy się przyznał, zaznaczając, że wyjechał z Morozówną wieczornym pociągiem do Płochocin, potem poszli piechotą w kierunku Błonia. Pod groźbą obicia zmusił ją do stosunku, poczem obwiązał szyję ofiary paskiem, co spowodowało śmierć. Trupa obrabował, część rzeczy sprzedał, chustkę zaś na głowę darował żonie, która mu przy zbrodni była pomocną. Dalej przyznał się do zabójstwa kilku innych kobiet, oskarżając żonę o współudział w niektórych wypadkach, a więc: 1) w początkach stycznia zamordował w pobliżu Pruszkowa Józefę Godekową, kochankę swoją, a to w celach zemsty, że go namawiała do zbrodni, 2) w dwa tygodnie później zarżnął również przez zemstę matkę Godekowej, Marjannę Wiśniewską, i jej kuzynkę, Rozalję Garlińską, 3) w pobliżu stacji Włochy zamordował kobietę nieustalonego dotychczas nazwiska. Było to w lutym, 4) w tymże miesiącu przy pomocy żony uśmiercił również niewiadomego nazwiska dziewczynę imieniem Stasia w okolicy Wawra, 5) w dziesięć dni później przy udziale żony zamordował pod Teresinem niejaką Marjannę Justyniak i wreszcie 6) 20 lutego w pobliżu Błonia udusił Marjannę Morozównę.

Wobec tego, że kompetencji sądów doraźnych podlegają sprawy wdrożone, w których śledztwo ukończone zostało nie później, niż w czternaście dni po wykryciu zbrodni, przeto przedmiotem niniejszej sprawy jest tylko sprawa o uduszenie Morozówny w celach zysku, inne zaś zbrodnie przytoczone są w akcie jako charakterystyka wysnuta z własnych zeznań zbrodniarza.

Paśnikowa, sądzona po raz pierwszy, do winy się nie przyznała: czynność jej polegać miała głównie na dostarczeniu mężowi ofiar, które pod pozorem pomocy w wyszukaniu posady skłaniała do wyjazdu z Warszawy. Z wiadomości ministerjum sprawiedliwości i urzędu śledczego dowiadujemy się, że Paśnik był już wielokrotnie karany za kradzieże, i za zabójstwo policjanta.

Obrona wystąpiła z wnioskiem o skierowanie sprawy na drogę zwykłego postępowania z uwagi na to, że przedmiotem sprawy jest tylko jedno przestępstwo, nie mające nic łącznego z chęcią zysku. Sąd wniosek odrzucił.

Małżonkowie Paśnikowie, chcąc osłabić swoje zeznania pierwotne, utrzymują, że w policji wydobyto od nich zeznania za pomocą znęcania się. Świadkowi Sikorskiemu Paśnik dowodził, że zabijać nożem lub innem narzędziem nie warto, bo krew zostawia ślady na ubraniu, a wtedy trudno je spieniężyć, wolał więc dusić ofiarę.

Po wysłuchaniu kilku świadków Paśnik prosi o... przerwę dla spożycia obiadu.

Po zakończeniu przewodu sądowego powstaje nowa kwestja, wysunięta przez obronę, co do stopnia zrozumienia i poczytalności Paśnika, który, jakoby był ongi przez czas krótki gościem w Tworkach.

Dziś dalszy ciąg rozpraw.

Proces ten odbywa się w szczególnym nastroju. Sala posiedzeń przepełniona jest żądną sensacji publicznością, wpuszczaną za biletami.

Cukiernik Albrecht w 2-ej instancji.

Warszawa miała wczoraj drugą sensację: przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego stanął wczoraj sprowadzony pod strażą z aresztu prewencyjnego Karol Albrecht, znany współwłaściciel cukierni Ziemiańskiej, skazany niedawno przez sędziego pokoju 21 okręgu na cztery miesiące więzienia i łączną grzywnę w kwocie 2 miljonów marek za pobieranie cen lichwiarskich w swych zakładach.

W obronie skazanego przemawiali adwokaci: H. Ettinger (ojciec), J. Nowodworski i W. Brokman.

Sąd złożony z sędziów: Chwalibóga (jako przewodniczącego), Goczałkowskiego i Jaruzelskiego, po wysłuchaniu przemówienia p. o. prokuratora Nisensona, odrzucił skargę apelacyjną Albrechta i wyrok I-ej instancji utrzymał całkowicie w swojej mocy, skazując go dodatkowo na opłaty sądowe.

Licznie zebrani koledzy zawodowi oskarżonego przyjęli wyrok z oburzeniem, a pokrzywdzona publiczność z wyraźnemi oznakami zadowolenia.

Teatr i Muzyka.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

Kordjan J. Słowackiego.

Rola i znaczenie Teatru im. Bogusławskiego zaczynają się coraz wyraźniej ustalać i wzrastać. Dość powiedzieć, że przedstawienie Kordjana stanęło na poziomie nie niższym, jeżeli nie wyższym, niż wielki repertuar (od święta widywany zresztą tylko) na t. zw. wielkich scenach warszawskich. Teatr ten dał już „Dziady" w całości, na co żadna inna scena nie zdobyła się, a wczoraj „Kordjana". W atmosferze gorącej pracy dla sztuki podnosi się zespół tego teatru i szybko rozwijają talenty, czego dowodem rola Konstantego w interpretacji p. J. Staszewskiego. P. Staszewski grał ją w duchu, wskazanym przez poetę w słowach: „brat się wściekł carowi więc go rzucił na Polskę" i stworzył swietną postać, prawdziwszą od wszelkich stylizacji. Zbój, pół-warjat, buldog z twarzy, epileptyk z gestów — i W. Książe Konstanty. Sceny na placu Saskim i „rozmowa carów" wypadły dzięki temu właśnie artyście z siłą żywiołową.

Tak samo potężne wrażenie tragicznego łamania się, charakterystycznego dla 31 roku, zostawiła scena w podziemiach. Tu wysunął się na czoło oczywiście Kordjan Węgrzyna. Znalazł tu artysta w swej bogatej psychice wszelkie akcenty rozdwojonego, zgubionego w sobie, pozbawionego instynktu czynu narodu. Cała tragedja 31 r., zamknięta w monologu Kordjana, odsłaniała się przed widownią, jak zwierciadło nie tylko przeszłości... I do takiej właśnie tytanicznej interpretacji zdołał wznieść się Węgrzyn.

Zanotować należy doskonały pomysł reżyserji (p. Tatarkiewicza) zastąpienia niezdarnych zazwyczaj postaci wizyjnych za pomocą głosów dwóch karjatyd sali zamkowej. Uniknięto w ten sposób rażącego naturalizmu wszelkich wizji scenicznych a słowa duszy ujęto w hieratyczny rytm — mówiących posągów.

Najmniej suggestywnie działały pierwsze dwa obrazy. Cudowny liryzm słowa, domagający się bardziej deklamatora, niż aktora, ginie ze sceny a nawet nuży rozwlekłością. I monolog na Mont-Blanc, mimo świetnej chociaż prostej dekoracji (J. Wodyńskiego), nie rozgrzewał — ale wina to również raczej poety. Dopiero od obrazu w podziemiach teatralne działanie poematu dramatycznego utrzymuje się już bez przerwy na wysokim poziomie aż do końca. Kordjan sam od tej dopiero chwili staje się zresztą postacią dramatyczną.

Z aktorów należy wyszczególnić jeszcze pp. Ryszkowskiego (prezes), Przysłańskiego (Mikołaj) i St. Janowskiego (Grzegorza). Ze scen zbiorowych najsłabiej wypadła scena koronacyjna. Nie palił się w niej żywioł ulicy, po raz pierwszy do literatury polskiej wprowadzony w scenie koronacyjnej Kordjana, nie iskrzył się zjadliwy i typowy dla Warszawy dowcip tłumu. Natomiast okazale, z bogactwem wielkiego teatru a prostemi środkami postawiono obraz rewji na pl. Saskim a ze wzruszającą melancholją i wstrząsającą prawdą scenę rozstrzelania Kordjana. Milcząca wymowa sinej dali, przemarsz skazańca z wiernym sługą, łamiącym ręcę w rozpaczy, krzyk ludu, zarysowanego nie w masie, ale w kilku sylwetach trwożnych, zamknęły dzieło ponurym akordem, działającym symbolicznie. Wizja martyrologji narodu, szarpanego przez carskie psy w ciągu całego wieku.

Cała Warszawa winna poznać ten dramat potężny swojej tragicznej przeszłości.

Zygmunt Kisielewski.

Teatr Wielki. Dziś premjera baletu „Narcyz" i „Lysje". Jutro „Lohengrin".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro potężny dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy". W próbach „Straszne dzieci" K. H. Rostworowskiego.

Teatr Polski. Dziś „Mąż idealny" Oskara Wilde'a.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Kordjan" Słowackiego. Początek o godz. 7 i pół w.

Teatr Reduta. Dzisiaj z powodu przedstawienia amerykańskiego w teatrze Wielkim, pierwsze przedstawienie romansu W. Rogowicza p. t. „Alchemik miłości" nie odbędzie się. Dziś na afiszu „Ulica dziwna". Jutro premjera „Alchemika miłości". Bilety i zaproszenia z datą dzisiejszą ważne na premjerę na piątek, z datą 7 b. m. na 8 b. m., z datą 8-go b. m. na 9 b. m.

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Maska. Dziś „Pudło z zabawkami" i „Miłość i loterja".

Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda filmu", gościnny występ szwedzkiej primadonny Elny Gistedt.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Obrona Częstochowy".

Teatr Praski. Dziś „Królowa Predmieścia".

Teatr Powszechny. Dziś „Gracz".

Teatr „Nietoperz" Nowy Świat 63. Dziś urozmaicona premjera, na której program składa się: operetka A. Piotrowskiego „Incognito", farsa z repertuaru „Grand Guignolu" „Dobranoc".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). W niedzielę, d. 9 b. m. o g. 12 i pół w południe punktualnie „Polowanie na wilka". Bajkę Makuszyńskiego „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak" opowie J. Srebrzycki, zaś Ninka Wilińska wypowie prolog do dzieci. Balet dziecięcy wykona feerję w 1 akcie. Ceny miejsc od 200 mk.

Wieczór poetów „Skamandra" odbędzie się w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, w niedzielę, o g. 8 wiecz. Bilety na ten artystyczny wieczór nabywać można w księgarni Wendego, Krak.-Przedm.

Poranek w kinie. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w sali Colosseum o g. 12 w poł. poranek filmowy, z którego dochód przeznaczony jest na akcję pomocy dla zdemobilizowanych oficerów. W programie obok interesujących filmów — niezwykła atrakcja w postaci podarków świątecznych. Każdy z widzów będzie mógł spróbować szczęścia w losowaniu na żywą świnkę i żywego baranka wielkanocnego, które wygrać będzie można bez żadnej dopłaty. Bilety wstępu zaopatrzone będą w numery i losowanie ich odbędzie się w przerwie między obrazem „Na jasnym brzegu" a aktualnościami wojskowego wydziału filmowego.

NA RATY! na najdogodniejszych warunkach **okrycia damskie i kostjumy** najnowszych fasonów **Nowolipie 39 m. 8,** w bramie II piętro.

Baczność!! Na Raty!
Nie przepłacając można mieć wielką wygodę. Wszelką garderobę męską i damską, różne materjały łokciowe zagraniczne i krajowe
poleca firma
„OSZCZĘDNOŚĆ" Nowogrodzka 4, telef 228-42 sklep.

WYPRZEDAŻ
nadzwyczajna okazja

BLUZKI wełniane	Mk.	1.500
SUKNIE wełniane	„	2.500
SPÓDNICE angielskie	„	500
ŻAKIETY damskie	„	1.500
KOSZULE męskie zefir.	„	1.800
KOSZULKI i kalesony trykotowe ciepłe	„	1.000

B-cia ZANDER
88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Odciski brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„Klawiol"** wyrobu Farmac. Lab. **„Ap. Kowalski"** w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Marja Jabłkowska
(Tamka 48)
oskarżona z art. 19 Ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. № 67, z dnia 4 sierpnia 1920 r. poz. 449) wyrokiem Sądu Pokoju 24 Okręgu m. st. Warszawy z dnia 24.X 1921 r. za № 824/1731, skazana została na zapłacenie 80 mk. kosztów sądowych, krótką treść wyroku ogłosić w Gazecie Porannej, Kurjerze Warszawskim i Robotniku i wywiesić na straganie skazanej (Nowy-Swiat 64) na przeciąg dni 14.

DO WYROBU **grzebieni galalitowych i rogowych** kwalifikowanego robotnika (kawalera) poszukuje fabryka grzebieni Leon Kalmus, Kraków, Starowiślna 69. Zgłoszenia pisemne.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Dr. J. Gelbfisz chor. skórne i wener. ul. Walicców 6, tel. 187-36, od 5—8 w. niedziela od 12—1 pp.

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc) Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys., wener. skórne i dróg moczow. Anal. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, od 1—3 i 4—7 w.

Dr. S. Dembecki Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.

Dr. M. Tuchendler b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11¼ — 12¼). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne złote, pierścionki, kolczyki, ścienne zegary, daje na raty. Ceny nizkie. Przyjmuje reparacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher. Smocza 21, róg Dzielnej

A) 57 WILCZA Warszawska Spółka Chrześcijańska. Palta męskie, wiosenne, letnie, angielskie, demisezonowe, garnitury marynarkowe, żakietowe, sportowe, spodnie żakietowe, burki podróżne, kurtki ciepłe, kościuszkowskie, wykwintne.

57 WILCZA. Palta damskie wiosenne, letnie, angielskie, kostjumy wykwintne, wielki wybór nowości sezonowych. Ceny niskie, stałe.

57 WILCZA Dział dla męskiej młodzieży szkolnej. Garniturki, paltka, skromne, mocne, gustowne, sportowe. Tanio.

57 WILCZA. Warszawska Spółka Chrześcijańska, telefon 176-91. Dział towarów włókienniczych, sukna, krepy, kowerkoty, trykolony, kangarny, bostony, szewioty, paltotowe, garniturowe, spodniowe, angielskie, krajowe oraz olbrzymi wybór podszewek, wiktoryny, satyny, beki angielskie sprzedajemy taniej jak wszędzie, dewizą naszą duże obroty — mały zysk. Studentom, studentkom, młodzieży szkolnej procenty.

Felczer szpitala św. Łazarza. Towarowa 66—4. Przyjmuje od 4—7.

Garnitury, palta, spodnie, płaszcze, kurtki — własny wyrób, wielki wybór, na składzie hurt detal, szyjemy najtaniej z własnych i powierzonych materjałów. Sipowski i S-ka, Chmielna 49, tel. 242-93 front II p. m. 5.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamowienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

WACŁAW MIESZALSKI POLNA 52 poleca po cenach najniższych w Warszawie

GARNITURY wełniane od 16.000 Polna 52.

GARNITURY sportowe od 10.000 Polna 52.

GARNITURY angielskie od 25.000 Polna 52.

GARNITURY „Kamgarn" od 30000 Polna 52.

GARNITURY robotnicze od 5.600 Polna 52.

GARNITURY „Frencz" od 11.500 Polna 52.

SPODNIE do pracy od 2.000 Polna 52.

SPODNIE sportowe od 4.000 Polna 52.

SPODNIE brezentowe nieprzemakalne do butów od 7000 Polna 52.

SPODNIE wełniane od 4.500 Polna 52.

SPODNIE sztuczkowe krajowe i zagraniczne od 6.000 Polna 52.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 300. Elektoralna 18 (2-gie podwórze) 1-sza–2-ga–4-ta — 5-ta. Telefony: 299-58, 187-36.

Meble wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

Mam wyborowy kamień piaskowiec, przyjmuje wszelkie obstalunki na schody, płyty, taczaki, masywy a przeważnie na piecówkę do szklanych hut. Antoni Cieślik Żarnów ziemia Radomska.

OKRYCIA DAMSKIE wiosenne najnowsze modele, ceny przystępne Marszałkowska 58—6.

Opony i kiszki oraz części zapasowe do rowerów najtaniej sprzedaje Aleksander Feil Marszałkowska 62. Filja w Kaliszu ul. Kanonicka 7. Hurt i detal.

Od Was zależy mieć piękne włosy, każdy kto spробuje środka „Odrostowłosu" nie dozna zawodu, nawet łysi. Setki osób składa podziękowania. Cena butelki 400 marek. Główny skład Krucza 29 m. 9 firma „Mery".

2 PALTA męskie jesienne, mało używane po 18 tysięcy mk. 2 garnitury sportowe, prawie nowe po 16 tysięcy. Garnitur marynarkowy 20 tysięcy. Sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni.

Szwajcarskie gorzkie zioła D-ra Bauera (przeczyszczające) ułatwiają funkcje organów trawienia. Apteki, składy. Apteka A. Gąseckiego w Warszawie.

Termosy ulepszone oryginalne „Terminus" najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Ubiory męskie w wielkim wyborze ceny najniższe tylko w Polskim Sklepie Krucza 24. Szyjemy z własnych i powierzonych materjałów, prosimy obejrzeć wystawę.

Wielka wyprzedaż przedświąteczna. Garnitury marynarkowe, sportowe. Palta reglanowe wiosenne i letnie ostatnie fasony. Bardzo tanio W. Woyno, Żórawia 25 I-sze piętro front.

Zęby sztuczne po cenach niskich (korony 88° złota od 5000 mk., amerykańskie 1500, biały ząb na złocie 3000, w kauczuku od 500). Robota wykwintna. Długoletnia gwarancja. Zagraniczny technik. Prosta 19—4a Przy pracowni gabinet dentystyczny. Porada bezpłatna.

Zegarków wszelkich, budzików reparacja tania, gwarancja roczna. „Fortuna", Nowy Swiat 10.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.